

Pośmiertne odznaczenie Stefana Martyki

WARSZAWA. Prezydent RP. odznaczył pośmiertnie wybitnego artystę dramatycznego, współpracownika „fali 49” Polskiego Radia — Stefana Martykę, który padł z rąk skrytobójczych bandytów faszystowskich — Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Jednocześnie przyznane zostało zaopatrzenie państwowe matce oraz najbliższej rodzinie zamordowanego artysty.

Nowiny Rzeszowskie

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III

Rzeszów, czwartek 13 września 1951

Nr 244 (708)

Nota ZSRR do rządu francuskiego

Polityka rządu francuskiego w kwestii niemieckiej pozostaje w wyraźnej sprzeczności z porozumieniem poczdamskim

MOSKWA. Dnia 11 września br. minister spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński przyjął charge d'affaires Francji pana Brionval i wręczył mu notę rządu radzieckiego następującej treści:

Rząd radziecki w notach z 15 grudnia 1950 r. i 20 stycznia 1951 r. zwracał już uwagę rządu francuskiego na fakt, że jego polityka wobec Niemiec Zachodnich, rozwiązująca ręce odwetowcom niemieckim, podważa podstawy i znaczenie układu francusko-radzieckiego z 10 grudnia 1944 r. o sojuszu i pomocy wzajemnej, na mocy którego oba rządy zobowiązały się „podejmować wspólnie wszelkie nieodzowne kroki dla usunięcia jakiegokolwiek nowej groźby ze strony Niemiec oraz przeciwdziałać się takim poczynaniom, które by umożliwiały jakąkolwiek nową próbę agresji z ich strony”.

Polityka rządu francuskiego w kwestii niemieckiej pozostaje również w wyraźnej sprzeczności z poczdamskim porozumieniem — między Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią, do których przyłączyła się Francja.

Obecnie stało się najzupełniej jasne, iż kroki podejmowane przez rząd Francji, wspólnie z rządami USA i Wielkiej Brytanii są nie tylko sprzeczne z układem francusko-radzieckim i porozumieniem poczdamskim, lecz również stwarzają groźbę powtórzenia się agresji niemieckiej.

Kroki te mają charakter wyraźnych przygotowań do utworzenia sojuszu wojennego z agresywnymi siłami Niemiec Zachodnich. Świadczy o tym zarówno wysunięty przez rząd francuski „plan Plevena”, który prowadzi do wskrzeszenia regularnej armii niemieckiej z generalami hitlerowskimi na czele, jak również realizowany przez rząd francuski „plan Schumana”, który oznacza odbudowę potencjału przemysłu wojennego w Niemczech Zachodnich. Zarówno „plan Plevena” jak i „plan Schumana” prowadzą w praktyce do remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, co nie daje się pogodzić z interesami pokoju w Europie i co potępia sam naród niemiecki, który nie chce stać się narzędziem realizacji obcych planów, zmierzających przy tym do agresywnych celów.

Obecnie wszyscy widzą, że sojusz północno-atlantycki, na którego czele stoją Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, podejmując wciąż nowe kroki, aby mieć do swej dyspozycji w Europie możliwość jak największe siły zbrojne i jak najwięcej baz wojennych, jakkolwiek krajom sojuszu północno-atlantyckiego nikt nie zagraża. Świadczy to, iż ten sojusz militarny zmierza

do agresywnych celów, że zajmuje się przygotowaniami do nowej wojny — wojny w imię zdobycia hegemonii światowej dla anglo-amerykańskiego bloku państw z USA na czele.

Rząd USA prowadzi rokowania nawet z Franco, usiłując wykorzystać w tych celach również wojska faszystów hiszpańskich. Jednakże jako główne zadanie wysunięto włączenie do sił zbrojnych bloku północno-atlantyckiego regularnej armii niemieckiej, która wskrzesza się obecnie w Niemczech Zachodnich. Obecnie jasne jest również, że wskrzeszenie regularnej armii w Niemczech Zachodnich, w których władza spoczywa w rękach zwolenników odwetu, jak Adenauer, Kaiser, Schumacher i inni, budzi uzasadnioną nieufność i nie zadowolenie we wszystkich krajach Europy, z tego powodu czynione są próby zamaskowania faktu odbudowy armii niemieckiej w Niemczech Zachodnich. W związku z tym właśnie pojawił się ogłoszony przez rząd francuski 24 października 1950 r. „plan Plevena” o utworzeniu tzw. „armii europejskiej”, jednoznacznie wojska kilku krajów zachodnio-europejskich, do której jako część składową włącza się armia niemiecka, formowana w Niemczech Zachodnich.

Usiłuje się wywołać wrażenie, że jeśli nowo-tworzone siły zbrojne Niemiec Zachodnich wejdą w skład takiej połączonej armii, to nie będzie to rzekomo oznaczało odrodzenia armii niemieckiej. Ale taki sposób usypiania czujności narodów, które nie chcą popierać polityki przygotowywania i rozpętania nowej wojny światowej, zostanie zdemaskowany jako zdradziecki chwyt podkrytywaną chęcią oszukania narodów.

„Plan Plevena” przypisywany jest rządowi francuskiemu, ale dla nikogo nie jest tajemnicą, że za tym planem stoi rząd USA, usiłujący wszelkimi sposobami zwiększyć stan liczebny

sił zbrojnych, które mogłyby służyć jako oparcie w realizowaniu agresywnych planów amerykańskich w Europie.

W myśl „planu Plevena” regularna armia w Niemczech Zachodnich nie ma istnieć jako armia samodzielna, niezależna od innych państw zachodnio-europejskich. Według „planu Plevena” siły zbrojne Niemiec Zachodnich mają być tylko częścią połączonej armii zachodnio-europejskiej, do której wejdą również wojska Francji, Włoch, Belgii i Luksemburga. Ale już obecnie wiadomo, że pod pretekstem „równouprawnienia” wczorajsi generałowie hitlerowscy dążą do uzyskania dla tworzonych przez

(Ciąg dalszy na str. 2)

Prezydent Bolesław Bierut przyjął posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Szwecji

WARSZAWA. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął dnia 12 bm. na audiencji posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Szwecji pana Olofa Eric Oxelssona Thuroe von Post, który złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające.

Składając listy uwierzytelniające pan poseł von Post wygłosił następujące przemówienie:

„PANIE PREZYDENCIE!

Mam zaszczyt wręczyć Waszej Ekscelencji listy, którymi Jego Królewska Mość, mój dostojny władca, raczył mnie akredytować przy Waszej Ekscelencji w charakterze swego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego.

Powierając mi tę misję, Jego Królewska Mość polecił mi wyrazić Waszej Ekscelencji uczucia wysokiego poważania, jakie względem niej żywi.

Rząd królewski i naród szwedzki śledzą z najwyższą sympatią i największym podziwem dzieło odbudowy w tym kraju, który doznał tak okrutnych cierpień w czasie ostatniej wojny światowej. Impionujące wyniki osiągnięte dotychczas dzięki gorliwości i niestrudzonemu wysiłkowi narodu polskiego, wzbudziły głębię podziwu rządu królewskiego i narodu szwedzkiego, które ślą szczerze życzenia szczęścia i pomyślności dla narodu polskiego.

Rząd królewski stwierdza z najwyższym zadowoleniem rozwój wymiany gospodarczej, jaki nastąpił między Szwecją i Polską w okresie powojennym i szczerze pragnie utrzymania i dalszego rozwoju tej wymiany.

Żywiąc osobiście, Panie Prezydencie, od czasu gdy pełniłem już w Polsce funkcje oficjalne, największą przyjaźń i sympatię dla narodu polskiego, odczuwam nie tylko wielki zaszczyt, ale i głębokie zadowolenie z potwierzenia mi tej wysokiej misji.

Poświęcę jej wszystkie me

wysiłki kierując się śladem tym samym uczuciem przyjaźni i dobrej woli, jakie ożywiało mego poprzednika. Ośmielam się żywić nadzieję, że Wasza Ekscelencja i rząd Rzeczypospolitej Polskiej zechcą mi okazać, podobnie jak memu poprzednikowi, swoją życzliwość i swoje potężne poparcie.

Prezydent RP odpowiedział:

„PANIE MINISTRZE!

Przyjmując listy uwierzytelniające, którymi Jego Królewska Mość król Szwecji akredytuje Pana w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego przy mojej osobie, rad jestem powitać w Panu przedstawiciela narodu, z którym Polska ma duże tradycje przyjaźni i współpracy.

Z zadowoleniem przyjąłem słowa uznania rządu królewskiego Szwecji i narodu szwedzkiego dla osiągnięć narodu polskiego w dziedzinie odbudowy kraju.

Znając kraj nasz z okresu przedwojennego, tym łatwiej oceni Pan skalę i tempo rozbudowy sił gospodarczych i kulturalnych Polski — dokonywanej ofiarnym wysiłkiem całego narodu.

Sąsiadując przez morze kraje nasze nawiązały już od pierwszych dni po wyzwoleniu Polski stosunki ożywionej wymiany ekonomicznej. Rząd Rzeczypospolitej przywiązuje wagę do tej współpracy w myśl pokojowych założeń polskiej polityki zagranicznej, zmierzającej do ugruntowania przyjaźnej współpracy politycznej, gospodarczej i kulturalnej między narodami. Rad jestem usłyszeć zapewnienie, iż rząd królewski Szwecji

(Ciąg dalszy na str. 2)

Faszystowskich zbrodniarzy spotkała zasłużona kara

WARSZAWA. Skazani wyrokem Wojewódzkiego Sądu Rejonowego w Krakowie na karę śmierci faszystowskie bandyci Józef Miłka i Franciszek Mróz zwrócili się do Prezydenta RP z prośbą o darowanie im kary śmierci. Prezydent RP nie skorzystał z prawa łaski. Wyrok śmierci na obu faszystowskich zbrodniarzach został wykonany.

W składzie bandy „WIN” Franciszek Mróz wstąpił do bandy Józefa Miłki, gdzie pełnił funkcję jego zastępcy. Bandyta ten zamordował funkcjonariusza bezpieczeństwa publicznego oraz był inspiratorem innych zbrodniarzy zamachów na członków partii, członków stronnictwa ludowego i funkcjonariuszy władz bezpieczeństwa.

Józef Miłka był członkiem i faktycznym dowódcą faszystowskiej bandy terrorystycznej, której celem była walka z ludowo - demokratycznym ustrojem Polski przy pomocy aktów terroru. Banda ta działała w woj. krakowskim. Józef Miłka korzystał w r. 1946 z amnestii, wznosił jednak zbrodniczą działalność przeciwko państwu ludowemu. W okresie swej zbrodniczej działalności Józef Miłka wraz z członkami swej bandy dokonał 7 morderstw na osobach działaczy partii, funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego i żołnierzy W. P.

Franciszek Mróz był dowódcą faszystowskiej bandy „WIN”, działającej na terenie woj. krakowskiego. Mimo, że skorzystał z amnestii nie przerwał swej zbrodniczej działalności. Po rozgromie-

Zalopotała polska bandera na pancerniku wydobytym z morza

GDYNIA. Na wydobytym z dna morskiego hitlerowskim pancerniku „Gneisenau” zgodnie z międzynarodowymi zwyczajami morskimi zalopotała polska bandera.

Wrak zatopionego przez hitlerowców u wejścia do portu gdyńskiego pancernika wydobyty został wspólnym wysiłkiem ekip roboczych państwowego przedsiębiorstwa „Polskie Ratownictwo Okrętowe”. Podniesienie z dna tego stalowego kolosa, największego z wydobytych dotąd na świecie okrętów jest wielkim osiągnięciem w światowej historii ratownictwa okrętowego. Sukces ten zawdzięczamy przede wszystkim bohaterkiej i ofiarnej pracy załóg naszych statków ratowniczych „Smok”

„Henkules” i „Światowid” oraz szerokiemu zastosowaniu doświadczeń radzieckich w tej dziedzinie.

W ostatnim okresie wojny pancernik został ukryty w porcie Gdyni, a następnie w czasie ucieczki hitlerowców przed ciosami Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego — mając za mknącą drogę na morze wobec aktywności lotnictwa i floty radzieckiej — został zatopiony przez hitlerowców, w ten sposób, iż zablokował główne wejście do portu gdyńskiego.

Obecnie czynione są próby przeholowania wraku w odpowiednie miejsce, gdzie zostanie on całkowicie opróżniony z wody, a następnie pocięty na części i przetransportowa-

ny do hut. Niedaleki już jest moment, gdy okręt wojenny Niemiec hitlerowskiś przekuty zostanie na maszyny rolnicze, szyny kolejowe, konstrukcje domów i hal fabrycznych, kiedy stał z niego służyć będzie naszej pokojowej, rozbudowywanej z socjalistycznym rozmachem gospodarce narodowej.

Zgon George Allisona

LONDYN. „Daily Worker” donosi, że 11 września zmarł jeden z założycieli Angielskiej Partii Komunistycznej, członek jej egzekutywy i Komitetu Politycznego — George Allison.

Masy pracujące ostro piętnują wykonawców i inspiratorów mordu dokonanego na Stefanie Martyce

WARSZAWA. Pogrzeb zamordowanego przez nikczemnych slugusów imperialistycznych wybitnego artystę dramatycznego, współpracownika „fali 49” — Stefana Martykę odbędzie się w czwartek dnia 13 bm. na koszt państwa.

W godzinach od 10 do 15 dnia 13 bm. trumna z zwłokami artysty wystawiona zostanie na widok publiczny w sali Teatru Narodowego. O godz. 15,30 na placu teatralnym odbędzie się uroczyste pożegnanie zwłok.

Kondukt żałobny wyruszy z placu teatralnego na cmentarz Powązkowski o godz. 16,10. Uroczyste złożenie zwłok do grobu odbędzie się o godz. 16,40.

WARSZAWA. Dnia 12 bm. w Teatrze Polskim odbyła się akademia żałobna poświęcona uczczeniu pamięci zamordowanego.

Salę teatru szczerze wypełnili pracownicy sztuki i kultury: aktorzy, reżyserzy, literaci, artyści—plastycy, pracownicy radia i filmu oraz pracownicy techniczni placówek artystyczno-kulturalnych.

Akademii zagaił W. Krasnowiecki, wzywając zebranych do uczczenia pamięci Stefana Martyki minutą milczenia. Po chwili rozlegają się dźwięki marsza żałobnego Chopina.

W imieniu generalnej dyrekcji TOF przemówił dyr. Pański. „Zegnając dziś Stefana Martykę — powiedział on m. in. — żegnamy towarzysza walki, którą prowadzimy wszyscy o nowy lepszy świat, żegnamy człowieka, który walczył na jednym z najbardziej wysuniętych posterunków naszego frontu.

Kończąc swe przemówienie dyr. Pański oświadczył: „Zegnając Stefana Martykę, pożegnajmy Go, jak żegna się żołnierza, który poległ w walce o wspólną sprawę. Zewrzyjmy szereg. Kroczmy dalej naprzód, prowadźmy nadal wielkie dzieło budowy socjalizmu w Polsce”.

Następnie zabrał głos rektor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej J. Kreczmar, który pojął w słowach pełnych oburzenia nikczemną zbrodnię, której ofiarą padł Stefan Martyka.

Wieloletni pracownik techniczny Teatru Polskiego, bojownik polskiego ruchu robotniczego St. Brzozowski w prostych słowach wskazywał, że idea, której służył Stefan Martyka, jest niezwykła. „Morderców i inspiratorów mordu nienawidzi każdy robotnik — oświadczył Brzozowski. — W odpowiedzi na zbrodnię jeszcze ofiarnej wal-

czyć będziemy i pracować dla dobra naszej sprawy i dla szczęścia ludowej ojczyzny”.

Na zakończenie akademii przyjęto rezolucję, która głosi m. in.: „Pracownicy sztuki i kultury najbardziej popierają nikczemną i ohydłą zbrodnię dokonaną na wybitnym aktorze polskim, który w jednym szeregu z ogółem pracowników sztuki walczył o rozwój naszej kultury i o Polskę Ludową.

Pracownicy sztuki i kultury nieustraszenie dalej kroczą będą w pierwszych szeregach budowniczych nowej Polski”.

Akademii zakończono odpiewaniem „Międzynarodówki”.

W kilkudziesięciu zakładach pracy stolicy, na budowlach i w fabrykach odbyły się masówki, na których robotnicy, technicy i inżynierowie w słowach pełnych największego oburzenia i pogardy piętnowali sprawców i inspiratorów ohydnej zbrodni, popełnionej na Stefanie Martyce.

W głębszej ciszy i powadze odbyła się masówka załogi zakładów im. Dymitrowa. „Za ożgnął towarzysz Stefan Martyka” — Takie pytanie rzucił brygadziśta Brzostek. Brzostek odpowiedział: „Za to, że demaskował zbrodniarzy, że głosił słowa prawdy. Skrytobójca popełnił mord za zakrwawione dolary amerykańskie”. „Narody świata — oświadczył ZMP-owiec Czerwiecki — okielznają podżegaczy wojennych, a śmierć współtowarzysza naszej walki uczy nas, że trzeba jeszcze mocniej zewrzeć szereg; że trzeba jeszcze skuteczniej walczyć z wrogiem”.

Podobny przebieg miały masówki w ZWUT, ZBMW-3, KAM w zakładach przemysłu odzieżowego im. Obrońców Warszawy, w gazowni, ciekrowni, u Fuchsa, w zakładach im. 22 lipca, w PMS i w wielu innych zakładach pracy stolicy.

Polityka rządu francuskiego w kwestii niemieckiej pozostaje w wyraźnej sprzeczności z porozumieniem poczdamskim

(Ciąg dalszy ze strony 1)

nich wojsk dominującej pozycji w takiej armii zachodnio-europejskiej. Popiera ich w tym taki rzecznik militarystyki amerykańskiego w Europie jak Eisenhower, który już obecnie, w okresie pokoju, mianowany został dowódcą naczelnym wojsk bloku północno-atlantycznego.

W ciągu ostatnich miesięcy w Paryżu toczyły się tajne rozmowy wojskowe przedstawicieli Francji, Belgii, Włoch i Luksemburga z udziałem USA i Anglii, w sprawie utworzenia zachodnio-niemieckich sił zbrojnych wchodzących w skład armii zachodnio-europejskiej. Z ogłoszonego 24. 7. br. komunikatu wynika, że na naradzie tej osiągnięto porozumienie w takich sprawach związanych z utworzeniem zachodnio-niemieckich sił zbrojnych i włączeniem ich do armii zachodnio-europejskiej, jak standaryzacja uzbrojenia i specjalizacja produkcji wojennej, tryb finansowania i system zaopatrzenia tej armii itd.

Równocześnie z naradą paryską w Petersbergu (Niemcy Zachodnie) odbywały się rozmowy między przedstawicielami wojskowymi USA, Wielkiej Brytanii i Francji a b. generałami hitlerowskimi Heusingerem i Speidtem, obecnymi doradcami wojskowymi rządu w Bonn. W wyniku tych rozmów, jak wiadomo z doniesień prasowych, osiągnięto już porozumienie w sprawie utworzenia zachodnio-niemieckich sił zbrojnych w składzie 12 dywizji zachodnio-niemieckich, liczących 250 tysięcy żołnierzy, przy czym tworzy się specjalne zachodnio-niemieckie oddziały pancerne i lotnicze.

Tym samym dokonany został decydujący krok w kierunku odrodzenia regularnej armii niemieckiej, inspirowanej przez odwieców niemieckich i kierowanej przez generałów hitlerowskich, którzy rzecz jasna nie zatrzymają się w polowej drodze i wykorzystają realizację Francji z demilitaryzacji Niemiec dla odbudowy agresywnej potęgi militarystyki niemieckiej.

Działają tworzy się 250-tysięczna armia zachodnio-niemiecka, a jutro wzrośnie ona kilkakrotnie, chociaż cała ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej i przyłaczająca większość ludności Niemiec Zachodnich w powiada się za pokojem, przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Wszystko to dowodzi, że „plan Plevena” — to droga do legalizacji militarystyki niemieckiej, który niesie groźbę nowej wojny w Europie. Z tego wynika, że inspirowany przez rząd USA „plan Plevena” w sprawie utworzenia „armii europejskiej”, w której nie bierze jednak udziału większość krajów europejskich, jest niebezpiecznym zagrożeniem pokoju w Europie i pozostaje w bezwzględnej sprzeczności ze zobowiązaniami Francji, wypływającymi z francusko-radzieckiego układu o wspólnych działaniach w dziele zapobieżenia nowej agresji niemieckiej w Europie, jak również zobowiązaniami Francji, USA i Anglii, wypływającymi z porozumienia poczdamskiego o demilitaryzacji Niemiec.

Fakty świadczą, że bezpośrednim uzupełnieniem „planu Plevena”, który toruje drogę do odrodzenia militarystyki niemieckiej, jest „plan Schumana”, który prowadzi do odbudowy przemysłu wojennego w Niemczech Zachodnich.

Zgodnie z „planem Plevena” kilka krajów zachodnio-europejskich tworzy połączoną armię, w której dominująca rola przypadnie nieuchronnie siłom zbrojnym Niemiec Zachodnich. Podobnie, w wyniku utworzenia tzw. „europejskiego zjednoczenia węgla i stali”, który, zgodnie z „planem Schumana”, łączy ciężki przemysł Zagłębia Ruhry z ciężkim przemysłem Francji, Belgii, Włoch, Holandii i Luksemburga, powstają warunki, zapewniające magnatom przemysłowym Zagłębia Ruhry dominującą pozycję w produkcji uzbrojenia i punktu wodnego

w Europie zachodniej. Odpowiada to z kolei celom monopolu amerykańskich, które reżim okupacji w Niemczech Zachodnich wykorzystywały dla głębokiego przeniknięcia do trutów i kartei niemieckich oraz zainicjowanie ich realizacja w swych agresywnych planach.

Rząd francuski wspólnie z rządem Niemiec Zachodnich oraz z rządami Włoch, Belgii, Holandii i Luksemburga podpisał 18 kwietnia br. układ o utworzeniu „europejskiego zjednoczenia węgla i stali”, znany pod nazwą „planu Schumana”. Przygotowując realizację tego planu p. Schuman mówił, że „plan połączenia zasobów węgla i stali krajów europejskich zdoła utworzyć drogę współpracy militarniej między zainteresowanymi krajami: Niemcami, Francją, Włochami, Belgią, Holandią i Luksemburgiem”. Oświadczenia p. Schumana nie można traktować inaczej jak przyznanie, że plan zjednoczenia przemysłu węglowego i hutniczego wymienionych krajów poddyktowany jest celami wojennymi. Plan ten ignoruje potrzeby pokojowej ekonomiki niemieckiej. Zamierza on do celów wręcz przeciwnych, zamierza do tego, aby kosztem pokojowej ekonomiki zwiększyć nieopornie produkcję wojenną, podporządkowując ciężki przemysł Zagłębia Ruhry planom agresywnym mocarstw zajętych przygotowaniem do nowej wojny w Europie.

Kraje agresywne mają poparcie magnatów ciężkiego przemysłu Zagłębia Ruhry, którzy byli główną oporą nienasyconego imperializmu zarówno kaiserowskiego jak i hitlerowskiego.

W chwili obecnej w Niemczech Zachodnich odrodziły się w tej lub innej postaci dawne monopole kapitalistyczne, które na podstawie porozumienia z monopolami amerykańskimi podporządkowały już swym interesom władze zachodnio-niemieckie, niedawno powiadomione o utworzeniu 24 wielkich zjednoczeń węgla i stali przy czym takim monopolem niemieckim jak Krupp, Flick, Pfordemenges i inni, którzy jeszcze niedawno panowali w okupowanych przez hitlerowców krajach Europy, przywrócono ich dawne przywileje i dominującą pozycję w wielu gałęziach przemysłu Niemiec Zachodnich. Przy utworzeniu „europejskiego zjednoczenia węgla i stali” panowie ci ustanowią swą kontrolę również nad przemysłem innych państw, wchodzących do tego „zjednoczenia europejskiego”, a co jeszcze bardziej spotęguje wyższość mas pracujących tych krajów.

Wszystko to dowodzi, że państwa odpowiadające za okupację zachodniej części Niemiec brutalnie naruszają i depczą porozumienie poczdamskie w sprawie zakazu przemysłu wojennego w Niemczech i likwidacji monopolu niemieckich, które ponoszą

Rozwój ruchu wielowarsztatowego w zakładach przemysłu lnianarskiego

WALBRZYCH. Ruch wielowarsztatowy obejmuje coraz większą liczbę robotników zakładów przemysłu lnianarskiego, przy czym następuje do znacznego zwiększenia wydajności pracy. Przewodzący miejsce w rozwoju

Strajk włóknarzy we Francji

PARYŻ. Ponad 4 tysiące robotników zakładów włókienniczych „Saint Frere” w departamencie Somme ogłosiło strajk, domagając się podwyżki płac i poprawy warunków pracy. Jak podkreśla dziennik „L'Humanité”, w strajku tym biorą udział również młode tkaczki — absolwentki SPP, osiagają one doskonałe wyniki. Tak np. w zakładach mierzowskich absolwentka SPP Eugenia Ostrowska przy obsłudze dwu sz

szczególną odpowiedzialność za rozpoczęcie drugiej wojny światowej.

„Plan Schumana”, prac do odbudowy przemysłu wojennego w Niemczech Zachodnich i przyczyniając się do przyspieszenia militarystyki Niemiec Zachodnich sankcjonuje odrodzenie imperializmu niemieckiego, którego agresywność znana jest całemu światu.

W pamięci narodów są jeszcze okropności drugiej wojny światowej, naród francuski podobnie jak naród Związku Radzieckiego nie mogą zapomnieć przeżytych nieszczęść i poniesionych strat. Narody Europy słubowały, że nie dopuszczą do trzeciej wojny światowej i zapobiegną możliwości nowej agresji niemieckiej.

Pamiętają one lekcje pierwszej i drugiej wojny światowej. Wszyscy pamiętają politykę Stanów Zjednoczonych w okresie poprzedzającym ostatnią wojnę światową, kiedy to amerykańskie koła rządzące i monopole amerykańskie pomogły w stworzeniu wojenno-ekonomicznej bazy agresji niemieckiej i tym samym w uzbrojeniu tej agresji. Wszyscy pamiętają politykę anglo-francuskich kół rządzących, która rozbiła w tym okresie front milijonów pokój państw przeciwko agresji i ułatwiła Hitlerowi rozpoczęcie drugiej wojny światowej.

Obecnie rząd Francji, a także rządy USA i Anglii zawróciły na dawną drogę. Zamierzają one

wykorzystać militarystykę niemiecką dla przygotowania nowej wojny. Podobnie jak usiłowały to uczynić na początku drugiej wojny światowej. Jednakże podobne rachuby zostały już obalone w przeszłości, przy czym właśnie Francja musiała zapłacić za swą błędną politykę wysoką cenę długiej okupacji niemieckiej. Polityka rządu francuskiego podobnie jak polityka USA i Anglii, która w przededniu drugiej wojny światowej znalazła najjaśniejszy wyraz w monachijskim układzie z Niemcami hitlerowskimi, unicestwiła jak wiadomo układ francusko-radziecki z roku 1935 będący jednym z filarów utrzymania pokoju w Europie, co umożliwiło militarystom niemieckim rozpoczęcie drugiej wojny światowej. W obecnej napiętej sytuacji międzynarodowej narody Francji i ZSRR, podobnie jak wszystkie milijony pokój narodów, powinny wspólnie bronić pokój i nie powinny dopuszczać do osłabienia przyjaźni między narodami.

Rząd radziecki nie może nie liczyć się z następstwami obecnej polityki rządu francuskiego, zmierzającej do odbudowy militarystyki niemieckiej i utworzenia sojuszu wojennego z agresywnymi siłami w Niemczech Zachodnich.

Rząd radziecki uważa za konieczne ponownie ostrzec rząd francuski przed odpowiedzialnością, która spada nań za wytworzoną sytuację i za wpływa jące z niej następstwa.

Nieprowadzenia wyborów monarcho-faszystów w Grecji

SOFIA. Z Aten donoszą, że Zjednoczona Demokratyczna Partia Lewicowa (EDA) uzyskała, mimo niebywałego terroru politycznego oraz uwięzienia wszystkich jej kandydatów i czołowych działaczy demokratycznych, 170 tysięcy głosów, tj. 13 proc. wszystkich głosów oddanych.

W Prusie kandydaci EDA uzyskali 15.179 głosów, w Salonach 21.189 głosów, w Mitilini 10.543 itd.

Omawiając wyniki wyborów, rozgłoszania Wolnej Grecji podkreśla, że większość narodu greckiego głosowała przeciwko pro-amerykańskiemu partiom, na rzecz pokoju, wolności i niezależności Grecji.

Tsaldaris i Papandreu — twierdzą rozgłoszania Wolnej Grecji — ponieśli w wyborach całkowitą klęskę. Venizelos stracił znaczną ilość głosów.

Wszystkie wysiłki ambasady amerykańskiej w Grecji, zmierzające do osłabienia ruchu demokratycznego, zakończyły się fiaskiem.

Mimo, że w wyborach do parlamentu około 400 tysięcy demokratów greckich pozbawiono prawa głosu, front partii demokratycznych uzyskał znaczną, większą ilość głosów, niż w ostatnich wyborach.

Kobiety w Grecji pozbawione prawa głosu

SOFIA. Z Aten donoszą, że 9 września odbyły się w Grecji wybory do parlamentu. W całej Grecji uprawnionych do głosowania jest zaledwie 1.900.194 osoby. Kobiety w Grecji monarcho-faszystowskiej są pozbawione prawa głosu i nie brały udziału w wyborach. Parlament grecki składa się z 250 posłów.

niem ruchu wielowarsztatowego w przemyśle włókienniczym osiągnęły Walbrzyskie Zakłady Przemysłu Lnianarskiego, gdzie 80 proc. tkaczek obsługuje po kilka krosien, 2520 wrzecion obsługiwanymi jest przez prądkę — wielowarsztatówką. W zakładach Przemysłu Lnianarskiego w Mierzowie na system obsługi większej ilości krosien przeszło 200 tkaczek. M. in. tkaczka Zuzanna Sarga i Helena Jaśnik, obsługujące po cztery ciężkie krosna, osiagają po 130 proc. normy, przy najwyższej jakości produkcji.

We współzawodnictwie wielowarsztatowym biorą w tej fabryce udział również młode tkaczki — absolwentki SPP, osiagają one doskonałe wyniki. Tak np. w zakładach mierzowskich absolwentka SPP Eugenia Ostrowska przy obsłudze dwu sz

Prezydent Bolesław Bierut przyjął posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Szwecji

(Dalszy ciąg ze str. 1)

szerze pragnie utrzymania i rozwoju polsko-szwedzkiej wymiany handlowej i że Pan osobiście, Panie Ministrze, przystępuje do pełnienia swej misji w duchu przyjaźni i dobrej woli.

Proszę Pana o przekazanie Jego Królewskiej Mości mego podziękowania za wyrażone uczucia.

Pragnę Pana zapewnić, Panie Ministrze, iż może Pan liczyć na żywe poparcie moje osobiste oraz rządu Rzeczypospolitej przy wykonywaniu misji dalszego zacieśniania przyjaźni polsko-szwedzkiej dla dobra pokoju.

Przy wręczaniu listów uwie rzytelniających obecni byli: minister spraw zagranicznych dr Stanisław Skrzyszewski,

szeft kancelarii cywilnej Prezydenta RP minister Marian Rybicki, dyrektor gabinetu Prezydenta RP Wanda Górską i dyrektor protokołu dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Edward Bartoł. Panu ambasadorowi von Post towarzyszyli członkowie poselstwa Szwecji.

Następnie pan poseł von Post został przyjęty przez Prezydenta RP na audiencji prywatnej, przy której obecny był minister spraw zagranicznych dr Stanisław Skrzyszewski.

Przybywającemu do Belwederu posłowi kompania honorowa Wojska Polskiego oddała honory wojskowe przy dźwiękach hymnu narodowego Szwecji, — w chwili odjazdu pana posła von Post odegrany został polski hymn narodowy.

Zycie i praca Stefana Martyki

WARSZAWA. Stefan Martyka urodził się w rodzinie robotniczej w Bochni. Tam ukończył gimnazjum a następnie wstąpił na wydział prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zagrożony gruźlicą zmuszony jest porzucić studia. Po dwu latach przerwy jedzie do Warszawy i wstępuje do Państwowej Szkoły Dramatycznej, którą kończy w r. 1932. Pracę artystyczną rozpoczyna w teatrze miejskim na Pułance w Wilnie. Następnie pracuje kolejno w teatrach: Kameralnym w Częstochowie, teatrze Wyspiańskiego w Katowicach. W okresie okupacji Stefan Martyka organizuje i prowadzi nielegalne studia dramatyczne przy współudziale m. in. profesorów Konrada Górskiego, Tadeusza Szelińskiego i Stefana Srobrnego oraz prowadzi nielegalne wieczory artystyczne. Szuka jak możliwości bezpośredniej walki z faszystowskim wrogiem wstępuje do jednego z oddziałów AK. W okresie okupacji pisze cenną pracę o teatrze, jego organizacji i administracji.

W lipcu 1944 r. po wyzwoleniu oddaje Stefan Martyka swe zdolności artystyczne i organizacyjne teatrowi polskiemu.

W r. 1945 obejmuje w Lublinie stanowisko zastępcy dyrektora departamentu teatrów w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Po przyjeździe do Warszawy staje do pracy jako wicedyrektor, a potem dyrektor Państwowego Teatru Polskiego. W tym okresie rozpoczyna współpracę z Polskim Radio zyskując sobie opinię jednego z najlepszych recytatorów i reżyserów radiowych. Daje się specjalnie poznać słuchaczom jako znakomity odtwórca poezji naszych wielkich romantyków i prozy Żeromskiego, Prusa, Tolstoja, Swe zdolności oddaje też Stefan Martyka na usługi audycji politycznych, szczególnie „fali 49” i „muzyki i aktualności” zyskując sobie uznanie szerokiego słuchacza. Stefan Martyka szerze i głęboko ukołchał sprawę Polski Ludowej, jej budownictwa i rozwoju — sprawę socjalizmu i to za prowadziło go w szeregi czynnych członków Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Śmierć z faszystowskiej ręki skrytobójców przerwała pracownicze życie świętego radiowca, aktora i reżysera, Stefana Martyka zginął w wieku 42 lat.

Ridgway przyznaje ze samolot amerykański dokonał nalotu na Kaesong

PEKIN. Agencja Nowych Chin cytuje depeszę przesłaną z Kaesong przez Burchetta, korespondenta paryskiego dziennika „Ce Soir” na temat ostatniego oświadczenia Ridgwaya. Jak wynika z tej depeszy Ridgway zmuszony był ostatecznie przyznać, że jeden z samolotów dokonał w poniedziałek rano nalotu na Kaesong. Usiłuje on jednocześnie wywołać wrażenie, że chodziło o „pomyłkę”. Korespondent podkreśla, że to wykrętne „usprawiedliwienie” poniedziałkowego nalotu amerykańskiego jest niedorzecznością. Nalot odbył się w jasną bezchmurną noc, Kaesong — najwyższy położony punkt w obrębie wielu mil — jest widoczny zdaleka i służy zawsze pilotom amerykańskim do orientowania się w terenie. Samolot krążył przez pewien czas na małej wysokości przed wybraniem obiektu ataku. Był to — stwierdza korespondent — nalot równie rozmyślny, jak dwa poprzednie ataki samolotów amerykańskich

na siedzibę generała Nam Ira, Sam Ridgway wie doskonale, że wszystkie trzy naloty były dziełem lotnictwa amerykańskiego w myśl otrzymanych rozkazów.

Burchett stwierdza, że oświadczenie Ridgwaya było całkowitą niespodzianką dla jego własnej prasy, która aż do ostatniej chwili sła wiernie po linii totalnych kłamstw i uparczywie twierdziła, że w poniedziałek nie było nad Kaesongiem samolotu amerykańskiego.

Działania wojenne w Korei

PEKIN. Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej w komunikacie ogłoszonym w Phenianie dnia 12 bm. donosi, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich odbierają pomyślnie na wszystkich frontach ataki nieprzyjaciela, za dając mu wielkie straty w ludziach i sprzęcie.

Dymisja gen. Marshalla

WASZYNGTON. Urzędowo donoszą, że minister obrony USA gen. Marshall ustąpił ze swego stanowiska. Truman przyjął dymisję Marshalla i mianował na jego miejsce dotychczasowego wiceministra obrony Roberta Lovetta.

Na froncie wschodnim w rejonie na północ od Jangu, oddziały armii ludowej odparły pomyślnie przeszło 10 ataków nieprzyjaciela, który usiłował przerwać linie obronne armii ludowej.

12 września artyleria przeciwlotnicza armii ludowej oraz strzelcy — niszczyli samoloty nieprzyjacielskich zestrzelili 8 samolotów nieprzyjaciela, które brały udział w barbarzyńskim bombardowaniu i ostrzeliwaniu Phenianu, Wonsanu, Sariwonu, Hwandzu, Sohyu i Andzu.

Śladem naszych artykułów

Krytykujemy — aby pomóc

Na łamach „Nowin Rzeszowskich” poruszyliśmy niejednokrotnie sprawę niewłaściwego reagowania przez różne instytucje, urzędy i zakłady pracy na słuszną krytykę prasową. Skrytykowani biurokraci nie chcą przyznać się do popełnionych błędów i usprawnić swojej pracy. Zdarzają się również i takie instytucje, które w ogóle nie odpowiadają na krytyczne artykuły, a jeżeli już „raczą” odpowiedzieć to zwalając całą winę na... korespondenta, który rzekomo wprowadził redakcję w błąd.

Spraw takich mamy sporo. O mówimy jednak dwa typowe przykłady fałszywego reagowania na krytykę, polegającego na „odpieraniu” zarzutów przez przesłanie wykrętnych i biurokratycznych wyjaśnień.

A OTO PRZYKŁAD:

W artykule pt. „Uzdrowić sto sunki panujące w gminnej spółdzielni ZSCH w Olszaniecy” pisaliśmy o niewłaściwym postępowaniu kierownictwa gminnej spółdzielni w Olszaniecy, która lekceważy sprawę zaopatrzenia sklepów w artykuły pierwszej potrzeby. Pisaliśmy również o brakach w sklepach spółdzielczych w Wańkowej i Brelikowie.

W odpowiedzi na nasz artykuł PZGS w Sanoku przysłał wyjaśnienie, w którym przyznaje, że przeprowadzona kontrola stwierdziła słusność niektórych naszych zarzutów. Braki są spowodowane wadliwym rozdziałem towarów. PZGS w Sanoku tylko częściowo zgadza się z naszym korespondentem. Na każdy zarzut stara się znaleźć wykrętną odpowiedź. I tak np. tłumaczono się słabym wysko-

pieniem pracowników, brakiem analizy zamówień i t.p. Cała ta lista „obiektywnych” przyczyn, mających służyć PZGS za usprawiedliwienie, nie jest bynajmniej żadnym usprawiedliwieniem.

W dalszej części swego pisma PZGS udowadnia, że sklep w Ropience otrzymuje więcej towarów, niż w Olszaniecy. Jest to typowe „mydlenie oczu”. Przecież w Ropience jest znacznie więcej robotników, nie więc dziwnego, że przydział towarów musi być większy.

Z całego wyjaśnienia wyczuwa się, że PZGS jest „obrażony” na korespondenta i redakcję. Jak można było zamieścić tego rodzaju artykuł w gazecie? Dowodzą tego chociażby takie sformułowanie w zakończeniu wyjaśnienia.

„Nadmieniamy, że autor artykułu nie jest zorientowany w kompetencjach zarządów gminnych spółdzielni i w ich możliwościach oraz nie zna kompletnie zasad i samego przebiegu dystrybucji, w związku z tym artykuły tej treści są destruktywne”.

Trzeba przyznać, że jest to dość oryginalny sposób odpierania zarzutów. Prostu, jak to się mówi popularnie „odwracanie kota ogonem”. Bo cóż wynika z takiego oświadczenia? Otóż nie zły styl pracy PZGS i podległych mu placówek był „destruktywny”, lecz... artykuł napisany przez korespondenta. Każdy artykuł krytyczny zamieszczony w prasie przyczynia się do usunięcia niedociągnięć, jest pomocą w ulepszeniu stylu pracy danego zakładu pracy, czy instytucji.

W rozmowie z mieszkańca-

mi Wańkowej, Ropienki, Brelikowa i innych gromad, dowiedzieliśmy się wiele ciekawych rzeczy. Wiedzieć o nich powinni również zarząd PZGS, gdyby jego członkowie wyszli zza swoich biur, dowiedzieli by się wtedy o tym, że chłopcy nie są zadowoleni z obecnego stanu zaopatrzenia sklepów, że wędliny w Ropience, sklerowane do rozdziału dla ludności wędrują tajemniczymi drogami do miejscowej piwiarni dla „swoich” gości, że chleb z piekarni gminnej spółdzielni nie nadaje się do spożycia, że... i t.d. Możliwość zaopatrzenia sklepów w towary codziennego użytku są duże. To wary muszą być jednak odpowiednio rozporządzone. Trudno zaś jest zorientować się w potrzebach terenu, nie mając z nim żadnego kontaktu.

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni w Sanoku winien zrozumieć sens krytyki prasowej i cel wydanej w grudniu ubiegłego roku uchwały Komitetu Centralnego PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie załatwiania skarg, zażaleń i krytyki prasowej i zmienić swój bezduszny stosunek do rzeczowej krytyki swoich błędów. Kierownictwo PZGS musi również zrozumieć, że za niedostateczne zaopatrzenie sklepów w towary ponosi winę nie korespondent, który o tym pisał, lecz właśnie PZGS w Sanoku i GS w Olszaniecy.

A OTO DRUGIE WYJAŚNIENIE:

W dniu 28 lipca br. w artykule pt. „Żaloga Robotniczej Spółdzielni Pracy Przemysłu

Drzewnego w Korczynie przekracza plany produkcyjne”, po wymienieniu dużych osiągnięć produkcyjnych spółdzielni pisaliśmy:

„Spółdzielnia Pracy w Korczynie posiada również braki. Np. robotnicy nie mają własnej świetlicy, wskutek czego życie świetlicowe nie istnieje. Brak również biblioteki. Kierownictwo spółdzielni winno postarać się jak najszybciej zmienić ten stan rzeczy”.

W odpowiedzi Robotnicza Spółdzielnia Pracy Przemysłu Drzewnego w Korczynie przesyła nam wyjaśnienie, w którym pisze, że treść artykułu jest całkowicie zgodna z prawdą.

W wyjaśnieniu potwierdzono sukcesy spółdzielni, jak np. wprowadzenie systemu taśmowego, wysokie przekroczenie norm, pominięto natomiast całkowicie milczeniem krytyczną stronę artykułu. Nie ma w nim ani słowa o świetlicy, bibliotece, życiu kulturalno - oświatowym.

Instytucje i zakłady pracy powinny dokładnie przestudiować grudniową uchwałę w sprawie skarg, zażaleń i krytyki prasowej. Krytyka i samokrytyka to niezwykły organ w przelamaniu trudności i ulepszeniu pracy, krytyka i samokrytyka to potężne dzwignie w uzyskiwaniu coraz wspanialszych osiągnięć produkcyjnych. Tak pojęta krytyka prasowa stanie się poważną pomocą dla instytucji i zakładów pracy naszego województwa.

KAZIMIERZ DERLEGA

Chotyluba wzorem dla Nowego Siola

Organizacja partyjna w gromadzie, gdzie istnieje spółdzielnia produkcyjna, winna w pierwszym rzędzie dbać o jak najlepszą pracę organizacyjną i polityczną nowego socjalistycznego gospodarstwa. Tak być powinno. Ale w gminie CIESZANOW w powiecie lubaczowskim jest inaczej. Ani jedna organizacja partyjna w gromadach spółdzielczych, a mianowicie w Lublińcu Starym, Dachnowie i Nowym Siolu nie wywiązuje się z należycie ze swych zadań. A w spółdzielni produkcyjnej w Hrynówce nawet podstawowej organizacji partyjnej dotychczas nie ma.

Jak to się dzieje, że Podstawowa Organizacja Partyjna w Nowym Siolu źle pracuje. Ewidencja wskazuje, iż organizacja ta skupia ogółem 13 członków, ale w tym jest 10 kandydatów, którzy przekroczyli już dawno przewidziany statutem staż. Normalnie powinni być przesunięci w poczet członków — tymczasem w Nowym Siolu organizacja partyjna nie rozpatrywała sprawy przesunięcia kandydatów, gdyż, jak potwierdza to komitet gminny, nie można ich zwołać nawet na zebranie.

I tak jest prawie we wszystkich organizacjach partyjnych tej gminy. Z ewidencji organizacji gminnej wynika dalej, że 50 proc. ogółu członków jest na dan kandydatami. Zebrania partyjne odbywają się zazwyczaj przy 50 — proc. frekwencji. Czyż można spodziewać się dobrej pracy organizacyjnej i politycznej od takich organizacji partyjnych? Nie.

Komitet Gminny partii w Cieszanowie, pragnąc przelamać braki i niedociągnięcia w swej pracy, postanowił przede wszystkim na zebraniach partyjnych zwiększyć frekwencje. Tow. MICHAŁ CYGAN, sekretarz komitetu, sam chodził w Lublińcu Starym i innych gromadach do domów towarzyszy przed zebraniem. Po takim zawiadomieniu na zebranie partyjne, np. w LUBLIŃCU STARYM, przybyło wówczas około 80 proc. członków. Inicjatywa komitetu została przyjęta przez sekretarzy podstawowych organizacji w Lublińcu Nowym i Starym, którzy oboje przed każdym zebraniem przesyłają karteczki z zawiadomieniem. Karteczka przechodzi z rąk do rąk, a ostatni zawiadomiony obowiązany jest dostarczyć ją sekretarzowi. W ten sposób żaden z towarzyszy nie może zasłonić swej nieobecności wymówką, iż nie został powiadomiony o terminie zebrania.

Postępowanie takie jest słusne jeśli chodzi o sposób zawiadomiania członków przed zebraniem. Ale z drugiej strony wskazuje na to, iż członkowie partii w Lublińcu Starym i Nowym nie znają należycie zasad dyscypliny partyjnej, a co gorsza usiłują omijać je.

A może przykład sekretarza tak ujemnie wpływa na postępowanie członków. Tow. JAN KIELAR sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej w Lublińcu Nowym zaniebuje pracę organizacyjną i spokojnie patrzy jak coraz bardziej osłabia się znaczenie partii w gromadzie i spółdzielni produkcyjnej, której członkowie zamiast przodować, wloką się w tyle za innymi.

W NOWYM SIOLU brak powiązania. Podst. Organizacja Partyjna ze spółdzielni produkcyjną wyraża się przede wszystkim w niedostatecznej pracy członków spółdzielni. Organizacja partyjna dopuszcza do takiego zaniedbania, że spośród 60 członków spółdzielni, tak na prawdę to pracuje zaledwie 3 członków, a pozostali nie przejawiają wiele ochoty i gdyby nie częste nawoływanie ich do pracy to w ogóle do niej nie przychodziliby.

Sekretarz organizacji podstawowej w Nowym Siolu tow. Tomaszewski nie wnika w te trudności. I on jest członkiem spółdzielni. Ale zamiast dać przykład innym i ofiarnie pracować w socjalistycznym gospodarstwie rolnym to szuka zatrudnienia w przedsiębiorstwie budowlanym aż w Lubaczowie.

Kandydaci partii w Nowym Siolu nie czują się dostatecznie powiązani z podstawową organizacją partyjną. Ale też winą stałych członków partii, sekretarza Tomaszewskiego, Adama Herdy i Józefa Kostrzyckiego oraz komitetu gminnego jest to, że nie otoczono pieczołowitą opieką kandydatów i nie usiłowano podnieść ich poziomu uświadomienia politycznego. Kandydaci: Michał Zaborniak, Jan Chodak, Andrzej Krupa, Bernard Kołodziej, Stanisław Lewkowicz, Andrzej Taras, Bazyli Kulczycki i Julian Zubrzycki na zebrania nie przychodzą. Gdy ostatnio w Nowym Siolu zastosowano metodę zawiadomienia przejętą z Lublińca to na zebranie przybyło zaledwie 6 towarzyszy. Takie podejście do pracy organizacyjnej, do obowiązków członkowskich trudno nazwać jedynie lekceważeniem. Ta niedostateczna praca organizacji partyjnej wpływa zapewne ujemnie na pracę członków spółdzielni produkcyjnej. Wielu z nich dlatego do pracy nie wychodzi, gdyż pozasiewali działki o-puszczonej ziemi poza arealem spółdzielczym i plon zbiegają dla siebie. A nawet sołtyskie gromady Mikola Kulczycki, członek spółdzielni, uprawia osobno około 2 ha ziemi, z której nie płać podatku, ani nie ma wymierzzonego zboża do sprzedaży państwu.

Jakże inaczej pracuje Podstawowa Organizacja Partyjna w grom. Chotyluba. Członkowie tej organizacji o wiele lepiej od swych towarzyszy z sąsiednich gromad spełniają powierzone im obowiązki. Na zebrania przychodzą, omawiają aktualne zagadnienia polityczne, żywo interesują się sprawami gromady i wysoko cenią autorytet partii. Na jednym z zebrania towarzysze omawiali na przykład sprawę tow. Szczepana Koragi, gajowca, który po pijanemu wygadywał głupstwa, nie liczące z godnością członka partii. Członkowie podjęli uchwałę, aby udzielić mu kary — nagane z ostrzeżeniem — jeśli zaś jeszcze raz poąpi niegodnie, to zostanie wykluczony z szeregow partii. Na ostatnim zebraniu wśród innych spraw była omawiana i ta, że w filii gminnej spółdzielni SCh w Chotylubie towary znikają z polek. Widocznie sklepowy źle rozdziela materiały tekstylne — po kumotersku. Uchwalono zgodzić się, aby na następne zebranie wezwać sklepowego, który obowiązany będzie wyjaśnić przyczyny tych niedociągnięć.

Sekretarzowi organizacji partyjnej w Chotylubie pomagają wszyscy członkowie partii, a spośród nich Andrzej Gieras najwięcej. Dlatego też sprawozdawcą jest systematycznie prowadzona, a składki partyjne wszyscy członkowie wpłacają w terminie. Organizacja partyjna, dzięki powiązaniu pracy wszystkich członków, oddziałuje na życie społeczne i polityczne swej gromady.

Komitet gminny partii w Cieszanowie winien przykład dobrej pracy organizacji podstawowej w Chotylubie postawić za wzór innym. A przede wszystkim winien dążyć do wzmocnienia organizacji partyjnych w gromadach spółdzielczych, stosując zespolone metody pracy i włączając wszystkich członków komitetu do pracy nad usprawnieniem działalności organizacyjnej i podniesieniem poziomu politycznego ogółu członków.

J. S.

Jadą do szkoły po zawód

Niewesoty jest los młodego chłopca w karłowatym, przeludnionym gospodarstwie na wsi. Jeszcze gorszy jest los sieroty, którego położenie wyzyskuje kulać, rzucając mu za ciężką pracę marne ochłapy.

Ale w przeciwieństwie do czasów sanacyjnych, młodzi chłopcy z przeludnionych gospodarstw młodzi, ongiś skazani bezapelacyjnie na beznadziejną pracę w wiejskiego bogacza, mają dziś pełną możliwość zmiany na lepsze swego losu. Czują nad nimi ZMP, pomagają komendy „SP” poprzez które młodzi chłopcy ze wsi dostają się do szkół przemysłowych, do pracy w przemyśle do zaszczytnego zawodu górnik.

I coraz więcej młodych ludzi odpływa z przeludnionych gospodarstw, coraz więcej porzuca harówkę u kulać, by zamienić ją na naukę w Szkole Przysposobienia Przemysłu Węglowego, na pracę w kopalni.

ADAM KOŁODZIEJ syn matorolnego z gromady Trzeźnia, już w 1948 roku zgłosił się do SPPW w Bytomiu. W r. 1949 ukończył szkołę.

„Na 600 absolwentów szkoły 20 z nas — opowiada z dumą — sklerowano do Techniku Górniczego w Zabrze. Mieliliśmy dobre wyniki w szkole i dobrze uczymy się w technikum, skąd wyjdziemy z tytułem technika górniczego”.

Kołodziej często odwiedza swą gromadę i swój rodzinny powiat brzoziowski. Jego przykład poeciagnął wielu chłopców z brzoziowskiego. Czterech jest już w technikum, dwaj brzoziowianie są górnikami, a ostatnio znowu sześciu pojechało zdobywać przygotowanie do pracy w kopalni.

Prawie codziennie wyjeżdżają chłopcy z naszego województwa by zdobyć w szkołach naukę. Wyjechał syn matorolnego STANISŁAW CYGAN z Dzierżyc, ZMP-owiec, JAN KAMIŃSKI z małego gospodarstwa w Dąbrówce, syn matorolnego z Dąbrowki KAZIMIERZ BORSUK, ZMP-ow-



Uczniowie szkoły górniczej uważnie czytają tekst Karty Górnika, która im — jutrzejszym górnikom — zapewnia wysokie zarobki, urlopy i odznaczenia.

wiec, a potem JAN MACIĄG z Sobowa, EUGENIUSZ DYDEK z Zagorza, EUGENIUSZ MANDANSKI, MARCELI POCHRYŁO i wielu wielu innych.

Ci, którzy ukończyli już szkołę, piszą listy pełne entuzjazmu.

Listy młodych górników odczytywane są skrupulatnie, a każde słowo szczegółowo roztrząsane przez kolegów. Te listy z miejscia przekreślają wszystko, co wroga plotka kulaćka usiłuje rozsiewać o szkołach węglowych i pracy w kopalniach.

Oto list od WARZYBOKA z Lubeni, który ukończył SPPW

w Moszowej, pracuje obecnie w kopalni, a równocześnie uczy się w technikum wieczorowym, które da mu tytuł sztygara.

„Zarabiam — pisze — po 900 zł miesięcznie. W kopalni czuję się jak w domu. Jako górnik mam możliwość kształcenia się. Niech wszyscy koledzy idą w moje ślady”.

Tym, którzy go odmawiali od wyjazdu, BRONISŁAW KACZOR z Widelki, oświadczył po prostu: „Szkoda, żebyście sobie słowa psuli. Jadę do szkoły, bo chcę zdobyć zawód, bo chcę być górnikiem, bo chcę żyć lepiej.” C. Błońska

praktyce w kopalni, jak po skończeniu szkoły dostał na własność całkowite umundurowanie.

Do odległej Werchary w powiecie lubaczowskim pocztą często przynosi listy od młodego górnika MICHAŁA PAWLAKA. Opisuje on szeroko, że praca na kopalni jest z każdym dniem bardziej zmechanizowana. Wspaniale maszyny ze Związku Radzieckiego i maszyny naszej produkcji zastępują wszystkie ciężkie roboty. Ostatnio Pawlaka spotkało wyróżnienie za dobrą pracę: przeszedł do węgła na przodku.

Rodzina Pawlaka często powtarza słowa listu syna, które brzmią:

„Już nigdy nie zaznam biedy, bylebym tylko chciał pracować”.

Tak samo zadowolony jest ze swej pracy JÓZEF SAMOJEDNY, sierota z Głogowa. Poznał dobrze smutną dolę parobka w kulaćkim gospodarstwie, gdzie za 7 miesięcy pracy otrzymał kilka sztuk lachmanów. Dziś Samojedny, uczeń szkoły górniczej myśli nad tym, jak ściągnąć do szkoły swego młodszego brata.

W ten sposób coraz więcej chłopców z rzeszowskich wsi przechodzi do pracy w górnictwie. Do pracy, która otoczona szacunkiem całego społeczeństwa, zabezpieczona wszechstronną opieką rządu, stwarza naszej młodzieży wciąż nowe możliwości.

Nie darmo więc ZYGMUNT SZCZYGIEL ze Strzyżowa czekał cierpliwie całutki rok, by osiągnąć w końcu wymagane lata, odjechać z kolegami do szkoły. Świadomość tego nowego i dobrego, które praca w kopalni zapewni młodzieży, przekreśla z kretesem wszystkie podszeptu wrogiej propagandy.

Tym, którzy go odmawiali od wyjazdu, BRONISŁAW KACZOR z Widelki, oświadczył po prostu: „Szkoda, żebyście sobie słowa psuli. Jadę do szkoły, bo chcę zdobyć zawód, bo chcę być górnikiem, bo chcę żyć lepiej.” C. Błońska

O tkaczach w Korczynie, chałupnikach i węglu historia prawdziwa

Zaraz za rynkiem w Krośnie, skręcamy w lewo, bo stojący na skrzyżowaniu ulic drogowo-wskaz obwieszcza wszystkim zainteresowanym: „Do Korczyny 5 km”.

Prosimy naszego szofera o więcej „gazu”. Zrobione. Silnik coś tam zaprostował głośniejszym mruzeniem, ale mimo wszystko „Skoda” ruszyła z „kopyta” albo ściślej mówiąc z „opony” — zresztą jak kto chce — i w niedługim czasie stanęliśmy przed thacką spółdzielnią pracy „Towarzystwo Tkaczy” w Korczynie.

Spółdzielnia pracuje od 1926 roku. Ponieważ w pierwszym okresie swego istnienia zrzeszała tylko chałupników — zaczęliśmy nasze odwiedziny w spółdzielni od zapoznania się z warsztatem chałupniczym.

Myliliby się ktoś, kto by sądził, że aby być chałupnikiem wystarczy mieszkać w chałupie. To jest jeden z warunków, ale nie najważniejszy. Trzeba bowiem mieć własny warsztat, w naszym wypadku thacki, i własnymi siłami z otrzymanego ze spółdzielni surowca — wełny, lnu, czy przedzi bawelnianej, produkować samodzielnie, płótno lniane, bawelniane lub tkaniny dekoracyjne.

Rzeczy te można dokładnie obejrzeć w sklepie Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego, gdzie wędrują po opuszczeniu warsztatu chałupniczego.

Pochlebiam sobie, że zrecenzuję zagadanie czytelników, bo ani się spodziewałem, jak zachełmiał przed dom ob. Ch. Wchodzimy do środka. Warsztat stoi w niszy, słabo oświetlonej izbie, razem z wystylizowanym kotowrokiem, na którym „koby” — motki wełny spulnieją się w równiutko nawinięte na tekturowe rurki szpule. Większą część pomieszczenia zajmuje snuwalka, wieloboczna, wysoka rama, którą można a nawet trzeba obracać, jeżeli się chce przygotować osnowę przyszłej tkaniny.

Skąpo oświetlając izbę promienie słońca skośnie oparte o zakurzone szybki okna i o podłogę, lub jakiś sprzęt, dzwigały miliony drobniutkich prześwietlonych, mieniących się pyłków kurzu. Niewinnie i ładnie to wygląda, ale... przykro jest je zobaczyć pod mikroskopem. Bardzo wiele tych błyszczących punkcików okazało się zbionikami groźnych, chorobotwórczych bakterii.

Siedzący przy warsztacie chałupnik ma naprawdę „pełne ręce” roboty. Nie tylko szarpnięcie zawieszonych na linie rączki sprawia w ruch członko nie tylko naciskając nogami pedały, zmienia ułożenie nitki osnowy; ale także gwałtownym ruchem przyciąga ku sobie „płochę”.

Warsztat skrzypli pedałami, trzaska ramą, a brązowa ścieżka gotowego materiału wolno nawija się na walec. Tym wolniej, że trzeba się oderwać od warsztatu — i motki wełny, czasem poplątane, przewinąć na kotowrotku. Potem na snuwalce przygotować osnowę — 1.000 albo i więcej nitk ułożyć równoległe na całą szerokość przyszłej tkaniny, trzeba osnowę założyć na warsztat.

Mimo to robi się go spółdzielnia dobrze płaci, a zarobionymi pieniędzmi można podprzeć skromne dochody ze skrawka ziemi.

Za lat 5, za 3, a może za rok będzie tu spółdzielnia produkcji. Będzie się gospodarzyć nie na skrawku, a na wielkim kawałku ziemi; nie samemu, ale z innymi. A warsztat thacki?.. warsztat weźmie syn, albo ktoś inny do Korczyny i tam w widnych salach fabryki thackiej, będzie produkował „weby”, „żakardy” i inne tkaniny, tak bardzo piękne, jak bardzo niezrozumiałe są ich nazwy.

Zanim to się stanie, chciałbym opowiedzieć czytelnikowi, co dzieje się dzisiaj w „Towarzystwie Tkaczy”. I dlatego wrócimy do piętrowego, murowa-

nego budynku położonego niedaleko korczyńskiego rynku, gdzie mieści się spółdzielnia.

Na parterze... no, trudno wyimagać od przedsiębiorstwa uspołecznionego, które zrzesza 150 chałupników i niedawno zorganizowało zespołowy warsztat, aby obywało się bez biura. Dlatego na parterze pracuje się piórem: planuje się, oblicza, księguje, składa papiery i w ogóle wykonuje się czynności, które, jak czytelnik już dawno zauważył, krótko i zrozumiale można by nazwać administracyjnymi.

Na piętrze jest zespołowy warsztat. Jest dużo światła i powietrza, a dziewczęta, które na kotowrotkach szpulują wełnę, gdyśmy wchodzili, śpiewały. Teraz zamilkły, a wielka szkoda, bo bardzo ładnie śpiewały i wcale nie „kwiat paproci” czy „rumba negro”, a ludowe piosenki. W warsztacie zespołowym pracują nowowstępujący członkowie spółdzielni, lub dawni chałupnicy, którzy przyszli tu po lepsze warunki pracy i zarobek odpowiadający wkładowi ich wysiłku. Rozmawiamy z jednym z nich, z przodownikiem pracy ob. Andrzejem Rasiem. Ma lat 49. Pracuje w warsztacie zespołowym od 1 lutego br. Zamiast przewidzianych normą 180 mb tkaniny, wykonuje 300 mb. Zarabia 1.000 zł.

Kończąc z nim rozmowę — ob. Raś wraca do warsztatu, a ja jestem dumny, że przeprowadziłem jeśli nie najkrótszy, to jeden z bardzo krótkich wywiadów z przodownikiem. O resztę w zasadzie pytać się nie przystoi, bo i tak wiadomo, że ob. Raś jest racjonalizatorem. Przecież bez ulepszeń nie przekroczyłby tak wysoko normy. A że bierze udział we współzawodnictwie pracy to też rzecz pewna, bo jeśli 90 proc. pracowników spółdzielni jest objętych tym ruchem, to napewno wśród nich nie brakuje przodownika Rasia.

Procent pracowników, objętych współzawodnictwem wyrażony cyfrą 90, to duży procent, ale należy temu wierzyć, bo podaje go tow. Władysław Raś, przewodniczący rady zakładowej i to samo mówią cyfry wykonania planu. Oto one, zanotowane w ostatnich dniach czerwca br.: plan roczny wykonany w 68,5 proc., plan kwartalny w 142 proc., plan za miesiąc czerwiec w 181,7 proc.

Te cyfry wykonania planu — to dziesiątki metrów bieżących pięknych tkanin, to nowa produkcja.

Produkcja jest, ale co się z nią dzieje? — pytamy tow. Pelczara, sekretarza podstawo-

wej organizacji partyjnej. „Teraz dobrze się dzieje” — odpowiada tow. Pelczar. „Idzie do Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego, Ekspozytura w Przemysłu, stamtąd też przychodzą surowce i pieniądze za gotową produkcję. Ale przedtem, przed 1939 r. to różnie bywało. Nasze rączniki czy też materiały ubranie musiały wędrować do pośrednika, a potem do drugiego pośrednika i tak od rączki do rączki rosła cena tkanin ku uciesze kupca kapitalisty. A ten, którego pracą powstawały te tkaniny?.. a no też coś dostawał bo bez tego nie mogło się jednak obejść. Przecież w interesie kupca i całego porządku społecznego, który ten kupiec reprezentował, leżało, aby chałupnik żył i robił na nich.

Ze się już zmieniło, że zniknął stary porządek społeczny, albo ściślej „nieporządek” społeczny, to wszyscy wiemy. „Chodzi o to” — mówi dalej tow. Pelczar, „aby zlikwidować pozostałości tego „nieporządku”. Chcemy naszym chałupnikom stworzyć jak najlepsze warunki pracy, dlatego zorganizowaliśmy warsztat zespołowy. Chcemy zatrudnić w naszym warsztacie jak największą ilość chałupników, ale na przeszkodzie stoi nam brak pomieszczeń. Mamy tu co prawda jeszcze jeden budynek, ale... tow. Pelczar nie dokończył i poszliśmy do tego drugiego budynku. Tam było jak w bajce Fredry o Fawle i Gawle, co w jednym stał domu. Paweł na górze, a Gawle na dole. Gawłem była Centrala Ogrodnicza z Jastą. Nie wyzynyła ona co prawda jak Gawle „najbliższych swawoli” w pomieszczeniach na parterze kwasila ogórki. Kwasila i kwasila, choć można by to zrobić z łatwością w innym miejscu.

Opuszczamy ów „bajkowy” budynek, gdzie Gawłem chyba już niedługo będzie Centrala Ogrodnicza, a Paweł, tj. Spółdzielnia Thacka „Towarzystwo Tkaczy” w Korczynie, będzie pracował i na górze i na dole. Opuszczamy nie tylko budynek ale i Korczynę i życzymy spółdzielni dalszego rozwoju, ciągłego wzrostu produkcji i poprawy bytu jej członków, a samym członkom życzymy węgla — tak — węgla, bo go nie mogą na zimę kupić. Biurokraci w instytucjach, do których zwracali się w sprawie opału, odsyłali ich z kwitkiem, niestety nie z takim kwitkiem, na który członkowie thackiej spółdzielni „Towarzystwo Tkaczy” w Korczynie dostaną na zimę opału.

Szczep.

Z całego kraju

Z DZIAŁALNOŚCI BIURA WYSTAW ARTYSTYCZNYCH

BYDGOSZCZ. Bydgoski oddział Centralnego Biura Wystaw Artystycznych prowadzi działalność w woj. bydgoskim i olsztyńskim. M. in. zorganizował na wystawy objazdowe, upowszechniające współczesne malarstwo polskie. Odwiedziły one dotychczas ponad 20 miejscowości tych województw. W ostatnich miesiącach zorganizowano również 23 pokazy plastyki.

WYSTAWA PRZECIWAŁKOHOLOWA W KRAKOWSKIM DOMU KULTURY

KRAKÓW. W wojewódzkim Domu Kultury w Krakowie otwarta została wystawa przeciwalkoholowa, ciesząca się dużym powodzeniem zwiedzających. Zakłady pracy i instytucje organizują na tę wystawę specjalne wytyczki. Ekspozycje umieszczone na wystawie przejrzyście ilustrują przyczyny i skutki alkoholizmu oraz wskazują na sposoby jego zwalczania.

BRYGADY MŁODZIEŻOWE WYDAJNIE PRACUJĄ W GMINNYCH SPÓŁDZIELNIACH

SZCZECIN. Działalnością 80 gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w woj. szczecińskim kierują specjalnie przeszkolone młodzieżowe brygady ZMP. Członkowie tych brygad — przeważnie dziewczęta — współpracując o lepszą obsługę klientów, o stałe rozszerzanie asortymentów towarów oraz o estetyczny wygląd sklepów. Najlepsze wyniki osiągają m. in. brygady Rolniczego Domu Towarowego w Stargardzie oraz gminnej spółdzielni w Pezynie, pow. Stargard. Zapobiegają one bardzo wydatnie przechwytywaniu towarów przez spekulantów oraz dbają o właściwe zaopatrzenie w artykuły przemysłowe małe i średniorolnych chłopów. Brygady te wyróżniają się również w popularyzacji czytelnictwa książek i prasy.

LEKARZE NIOSĄ POMOC LUDNOŚCI WIEJSKIEJ

ZIELONA GÓRA. W ramach ruchu łączności miasta ze wsią ekipy lekarzy odwiedziły ostatnio w woj. zielonogórskim 75 gromad, udzielając porad i dokonując zabiegów lekarskich. Akcja ta prowadzona już od dłuższego czasu spotyka się z wielkim uznaniem mieszkańców wsi Ziemi Lubuskiej.

WZROST ZAOPATRZENIA LUDNOŚCI W ARTYKUŁY GALANTERYJNE

WROCLAW. W wyniku uruchomienia Centrali Hurtu Galanteryjnego we Wrocławiu i usprawnienia pracy aparatu dystrybucyjnego poważnie wzrosło zaopatrzenie ludności woj. wrocławskiego w artykuły galanteryjne. Sklepy zaopatrzone zostały m. in. w dostateczną ilość sznurowadeł, zatrzasków, zamków błyskawicznych, artykułów pasmanteryjnych, guzików itp. W pełni pokryto również zapotrzebowanie na tekturę, walizki i inne wyroby skórzane.

NOWI NAUCZYCIELE PRZYSTĄPILI DO PRACY W SZKOŁACH

SZCZECIN. W nowym roku szkolnym rozpoczęto pracę w szkołach woj. szczecińskiego około 400 nowych nauczycieli. Rady narodowe oraz Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego zapewniły wszystkim właściwe warunki mieszkaniowe. W Szczecinie przeszło 100 nauczycieli zamieszkało w osiedlu nauczycielskim, składającym się z 25 jedno i dwu-

Z frontu jesiennych przewozów

Skutki złego planowania

Planując znormalizowanie kolejek wąskotorowych, postanowiono przekuć kolejkę Przeworsk — Dynów.

Początkowo termin przekucia wyznaczono na dzień 1 czerwca br. i termin ten był najważniejszy. Z niewiadomych jednak bliżej powodów prace przesunięto aż na sierpień, tj. na miesiąc, w którym ruch przewozowy wybitnie się już wzmaga. Nie pomógł wielki wysiłek całej załogi kolejki, nie pomogło to, że plan przekucia skrócono o 5 dni. Obciążenie bowiem firmy, korystającej z usług kolejki i kolei, nadają tak wielką ilość wagonów do przewozu, że kolejka nie da rady ich przewieźć.

Sprawę pogarsza fakt, że wielu wagonów nie przystosowano jeszcze do nowego prześwitu toru, na skutek czego linia wąskotorowa dysponuje zbyt małą ilością wagonów. Pracę hamuje również, sygnalizowany od dawna, brak parowozu. Przecież jeden parowóz nie rozwiąże sprawy. W ruchu muszą być jednocześnie dwa parowozy. Jeśli więc kolejka nie pospieszy się natychmiast z pomocą, zablokuje ona nie tylko „samą siebie”, ale cały węzeł kolejowy w Przeworsku, który i tak jest zbyt szczytowy.

Przyjrzyjmy się tylko, jak wygląda stan wagonów normalnotorowych do przeladunku na wagony wąskie na okres 3 dni. Oto w dniu 1 bm. mieliśmy 97 wagonów, w dniu 2 bm. 107 wagonów, zaś w dniu 3 bm. — już 139 wagonów. Widzimy więc, że ilość wagonów do przeladunku gwałtownie wzrasta. Jeżeli przyjmemy, że jeden wagon normalny przeladujemy się na dwa wagony wąskotorowe, możemy sobie łatwo wyobrazić, ile trzeba taboru, by przewieźć ten ładunek choćby, który już jest w Przeworsku.

Jakie z tego powodu wynikną przestoje wagonów? Stanu tego nie polepszy bynajmniej brak pracowników na przeladowni kolejki. Pracownicy ci, mimo interwencji zarządu kolejki i prasy, nie uzyskawszy nawet od DOKP warunków, jakie zapewnia się pracownikom sezonowym PKP, odeszli do innych instytucji.

Najwyższy więc czas, by zainteresowane władze poważnie zajęły się sprawą kolejki, by skończyły się beznadziejne kontryle i wizytacje.

Kolejka ma wielkie zadania gospodarcze do spełnienia na nowym terenie i trzeba pomóc jej w przełamaniu trudności, które hamują pracę w okresie jesiennych przewozów. (6101)

Stanisław Beczek koresp. N. Rz.

Lotnictwo w służbie zdrowia

W dniu 11 bm. w Iwoniczu zachorował jednodniowe niemowlę, które natychmiast zostało odwiezione do szpitala w Krośnie. Komisja lekarska orzekła, że zdrowie i życie dziecka uratuje tylko natychmiastowe przewiezienie do kliniki w Krakowie. Trzeba więc było wykonać najszczybszy środek komunikacyjny. Wobec tego wydział zdrowia PRN w Krośnie wydał telefoniczne polecenie aeroklubowi krosnieńskiemu, by przewieźć dziecko samolotem do Krakowa. W tym samym dniu jeszcze odleciał samolot pilotowany przez ob. Woźnego, odwołując do Krakowa chore dziecko pod opieką pielęgniarki z krosnieńskiego pogotowia ratunkowego ob. Haliny Marosz. Sprawne i szybkie zorganizowanie pomocy lekarskiej uratowało dziecku życie. (Kr-1554)

Jak przeprowadzać wykopki ziemniaków

O czasie sprzętu ziemniaków decyduje dojrzalność ich kłębów. Porę tę poznajemy po uschłej naci, lub też przy późnym odmianach, po tym, że skórka na kłębku jest trwała i nie schodzi przy potarciu palcem. Wcześniej sprzątamy ziemniaki jedynie w wypadku specjalnych okoliczności: np. obawa przed mrozami, w wypadku konieczności oczyszczenia pola pod zastęwy ozime itp. Za wcześniej zebrane ziemniaki winny być w krótkim czasie użytkowane, ponieważ łatwo się psują. W żadnym razie nie można przedwcześnie zbierać ziemniaków kwalifikowanych, przeznaczonych na rozmnożenie, a także ziemniaków przeznaczonych do gorzelnii. Młode bowiem ziemniaki zawierają mniej skrobi.

Przed wykopkami należy doprowadzić do porządku skrzynie lub deski z zakładkami do zwózki, przygotować piwnice, wybrać miejsce pod kopce, postarać

się o spory zapas słomy do przykrywania, wreszcie zaopatrzyć się w motyki (palczaste), widły z kulkami, aby nie ranić ziemniaków oraz naprawić sortownik.

Kopiemy ziemniaki ręcznie, motyką lub niekiedy widłami amerykańskimi lub też półmechanicznie przez wyorywanie kłębów pługiem, wreszcie mechanicznie za pomocą różnego rodzaju kopaczek.

Ręczne kopanie najmniej kalecty kłębów i podczas kopania można również przeprowadzić sortowanie. Dlatego też ziemniaki kwalifikowane, przeznaczone do rozmnażania lepiej jest kopać ręcznie. Ręczne jednak kopanie jest bardzo uciążliwe i wymaga od 25—30 dniówek roboczych na ha.

Wyorywanie kłębów pługiem stosuje się u nas np. w województwie białostockim, oszczędza ono sporo sił roboczych. Wymaga jednak sadzenia ziemniaków pod skibę.

Kopaczki mechaniczne oszczędzają 3/4 dniówek ro-

boczych na ha. Mamy ich różne typy np. wiatraczne (Munster), są prostej konstrukcji, dość lekkie w użyciu, rozrzucają jednak ziemniaki a niekiedy je nawet kaleczą. Kopaczki widełkowe (Hardera Banforta) są więcej skomplikowane i cięższe w użyciu. Nie rozrzucają jednak tak ziemniaków i mniej kaleczą kłębów.

Najlepszymi kopaczkami są tzw. wyorywacze elewatorowe, które otrzymaliśmy ze Związku Radzieckiego. Oddziałają one jednocześnie ziemię, nać, a kłębki zostawiają na kupkach. Ponieważ prawie wszystkie nasze planacje ziemniaczane są mniej lub więcej zarażone chorobami wirusowymi, zaleca się

przy kopaniu ręcznym od razu wybierać kłębki do sadzenia. Wybieramy je spod krzaków względnie z gniazd tam gdzie, ziemniaki są najplenniejsze. Takie bowiem plenne krzaki mało są zarażone wirusami. Przy kopaniu starannie należy zbierać i osobno składować wszystkie kłębki zgniłe i nadpsute, żeby je później zniszczyć. W żadnym razie nie można ich zostawiać na polu. Po kopaniu należy zebrać wszystkie kłębki, które nie zostały wywiezione, trzeba nać spalić i popiół wysypać na kompost. Nać z pól zarażonych można użyć nawet na ściółkę, byleby takiego obornika nie wywozić pod ziemniaki.

M. B.

Pismo
O trwały pokój,
o demokrację ludową!
oświetla sprawy międzynarodowe
w duchu marksizmu-leninizmu

Przez współzawodnictwo pracy Z badań i początkami państwa polskiego

do dobrobytu

Socjalistyczne współzawodnictwo pracy to potężna siła w walce o wykonanie planu sześcioletniego i tę prawdę dobrze rozumie wielu pracowników PKS.

Kierowca samochodu towarowego Jan Józefowicz we współzawodnictwie o oszczędność paliwa zaoszczędził w styczniu br. na każdym 100 km drogi — 3 litry paliwa. W następnych miesiącach osiągnął on jeszcze lepsze wyniki, oszczędzając po 5 litrów paliwa. Swe osiągnięcia Józefowicz uzyskuje dzięki umiejętnej jeździe. Zarobek Józefowicza wzrósł z 1.115 zł do 1.571 zł.

Kierowca samochodu towarowego Konstanty Rojek współzawodniczy w oszczędzaniu ogumienia kół. Współzawodnictwo polega na utrzymaniu samochodu w należytym porządku, utrzymywaniu bez przerwy właściwego ciśnienia w oponach, na właściwym hamo-

waniu itd. Rojek uzyskał w swej pracy bardzo dobre wyniki a także zwiększył się jego zarobek.

Kierowca samochodu osobowego Czesław Jaworski dba o swój wóz. Czyści go, myje, oliwi usuwając najdrobniejsze braki. Systematycznie wymienia olej silnikowy i jeździ umiejętnie. Tym sposobem uzyskuje dobre wyniki

ki we współzawodnictwie przebiegu samochodu bez remontu.

Wiadome jest, że każdy samochód po przebiegu pewnej ilości kilometrów musi iść do generalnego remontu. Przedłużenie okresu biegu samochodu daje więc duże oszczędności. Kierowca Czesław Jaworski ma tu poważne osiągnięcia.

J. K.

Nowy numer miesięcznika „Teatr“

Ukazał się nowy (sierpniowy) numer miesięcznika „Teatr“, zawierający szereg artykułów problemowych. Opublikowano m. in. artykuł Ireny Schillerowej pt. „System Stanisławskiego w świetle ostatniej dyskusji“, omawiający olbrzymi wpływ metody artystycznej znakomitego radzieckiego reżysera i teatrologa na rozwój sztuki teatralnej na całym świecie.

Nowy numer „Teatru“ przynosi ponadto artykuły: Wandy Karzewskiej „Vesnickie Divadlo“, Zygmunta Grenia „O nowym w sztuce teatralnej“, Henryka Voglera „Pawilon pod sosnami w Bielsku“, A. M. Swinarskiego „Balet Opery Śląskiej“ oraz bogaty dział korespondencji z krajów i innych państw demokracji ludowej.

Tribuna czytelników

„KRYTA PŁYWALNIA“

Mieszkańcy domu przy ul. Kościuszki 9 w Rzeszowie już od wiosny mają piwnice zalane wodą, która obecnie dochodzi do wysokości 1 metra. Trwa to od ubiegłego roku. Wtedy jednak zakład wodociągowy po wypompowaniu wody naprawił uszkodzenia w instalacji wodociągowej i tym samym osuszył piwnice. Z wiosną bieżącego roku wypompowano również wodę, ale nie naprawiono instalacji. Skutek jest taki, że piwnice z dnia na dzień zamieniają się w coraz głębsze „baseny“. Właściciele zalanych piwnic są bezradni — nie pomagają już prowizoryczne kładki z desek, ani buty gumowe. Jak opowiadają mieszkańcy tego domu, nie jeden z nich przypłacił taką „wyprawę“ do piwnicy poważnym przeziębieniem. A poza tym, gdzie ci ludzie mają przechowywać jarzyny, węgiel i drzewo?

Sądzimy, że wydział gospodarki komunalnej MRN zajmie się stanem tych piwnic i postara się o jak najszybsze ich osuszenie. (2822)

Kto ponosi odpowiedzialność?

Gminna spółdzielnia „SCH“ w Jasionce (pow. Rzeszów) otrzymała w dniu 19 czerwca i 1 września br. opóźnione telegramy, co naraziło ją w pierwszym wypadku na stratę 102 zł, w drugim — 200 zł. Telegram z dnia 1 bm. został przyjęty na poczcie w Rzeszowie o godz. 9.30, a agencja poczt. w Jasionce otrzymała go o godz. 16.30. Na interwencję zarządu gminnej spółdzielni — Jasionka w rejonowym urzędzie telegraficznym — telefonicznie w Rzeszowie przysłano „wyjaśnienie“, że Państw. Przeds. Pocztl. Telefon. nie przyjmuje odpowiedzialności za straty wynikłe z zaginięcia, zniekształcenia lub opóźnienia telegramu.

Kto więc zdaniem urzędu telegraficznego — telefonicznego w Rzeszowie ponosi odpowiedzialność za straty spowodowane zaginięciem, zniekształceniem czy opóźnieniem telegramu?

Uchylanie się od takiej odpowiedzialności — być może nawet zawarowane jakimś bezdusznym zarządzeniem — godzi nie tylko w interes pojedynczego obywatela, ale także w interes społeczny — a tego nie wolno bagatelizować i zastaniać się „nieponoszeniem“ odpowiedzialności.

Musimy także dodać, że już niejednokrotnie pisaliśmy (w marcu i kwietniu br.) o opóźnionych czy zniekształconych telegramach i otrzymaliśmy wyjaśnienia uznające słuszność naszej krytyki. A poza tym Dyr. Okr. Poczty w Krakowie wyjaśnił nam jeszcze w dniu 13 lutego br., że Ministerstwo Poczty i Telegramów zapowiedziało zniesienie na nowych blankietach telegramowych dopisku o nieodpowiedzialności za opóźnienie w doręczaniu telegramów. Jasne jest więc, że ministerstwo także uznało słuszność krytyki. A że urzędy pocztowe posiadają, być może, jeszcze stare blankiety, nie upoważnia ich to do respektowania zastrzeżeń, które jest nieetyczne i szkodliwe.

Dlaczego więc po tym wszystkim, teraz kierownictwo rzeszowskiej poczty nadsyła nam wyjaśnienie, w którym zupełnie umywa ręce od jakiegokolwiek odpowiedzialności za należyte doręczanie telegramów?

To nie jest w porządku i wcale nie wiadomo o socjalistycznym stosunku zarówno do pracy, jak i do właściwie pojętego interesu społecznego. (2772)

DLACZEGO?

...Zegar na stacji PKP w Rzeszowie jest często zastawiany przy dekoracjach budynku.

Zastawiony zegar na dworcu kolejowym PKP i PKS jest dużym utrudnieniem dla podróżujących. Kierownictwo stacji PKP — Rzeszów winno w ten sposób rozwiązywać dekorowanie frontowej części budynku i wnętrza holu, aby nie zastawiać zegara. (2717)

...Zarząd gminnej spółdzielni „SCH“ w Kosinie (pow. Łańcut) nie wypłacił ob. Antoninie Strzpek premii przyznanej jej za pracę w tej spółdzielni za czas od września 1949 r. do 28 lutego 1950 r.

Również zarząd pracowniczej kasy zapomogowo-pożyczkowej przy wojewódzkiej ekspozyturze Centrali Ogródniczej w Rzeszowie postara się wypłacić ob. Antoninie Strzpek, zatrudnionej w tej centrali od 15 marca 1950 r. do 30 czerwca br. wkłady. (2824)

Jeszcze o węglu dla mieszkańców Rzeszowa

Do redakcji naszej w dalszym ciągu napływają listy i telefony od mieszkańców Rzeszowa, którzy skarżą się, iż zaopatrzenie w węgiel na zimę w pewnych dzielnicach miasta nie zostało należycie usprawnione.

Oto mieszkańcy ulicy Roderyka Alsa piszą, że jeszcze z końcem ub. miesiąca zgłosili się w swym biurze opałowym przy ulicy Dymnickiego. Choć upłynęło już kilkanaście dni, nie

przybył do nich nikt z komitetu blokowego by zbadać na miejscu jaka ilość węgla przysługuje poszczególnej rodzinie.

Po zbadaniu tej sprawy okazuje się, że w rejonie V, do którego właśnie należy ul. Roderyka Alsa nie ma dotychczas w ogóle blokowego komitetu.

Sprawą tą zbyt mało interesuje się prezydium MRN, które nie dość energicznie zabrało się do zorganizowania tu komitetu blokowego.

Nie więc dziwnego, że przy takiej opieszałości mieszkańcy Rzeszowa słusznie narzekają.

Migawki

Rebus, zagadka i urozmaicenie — oto czego dostarczają mieszkańcom tabliczki z nazwami ulic. Podczas gdy na jednych ulicach nie ma ich wcale, inne posiadają aż dwie tabliczki (starą i nową), a jeszcze inne posiadają tabliczki z nazwami... które już od miesięcy nie są aktualne. Uregulowanie tej pstrokacizny ułatwi wielu ludziom orientację w mieście.

Znów musimy pisać o „zapachach“ — tym razem na odmianną zamiast ryb, powietrze zanieczyszcza woń zepsutych jaj i kurzych „odchodów“. „Zapach“ ten rozchodzi się w promieniu kilometra od wylegarni kurcząt na Staromieściu. A obok znajduje się park, który ma swoim czystym powietrzem przynieść odpochnięcie ludziom pracującym „świątecznym“.

Ekspedientka w sklepie pierniczym MHD przy ul. Mickiewicza 15, zastosowała swoje metody pracy. Podczas gdy jej koleżanka obłożona jest przez kupujących, ona stoi bezczynnie. Na grzeczną uwagę, że mogłaby pomóc koleżance odpowiedziała, że to nie jest jej dział. Światnie zrozumiana „współpraca“.

Spis potraw w restauracji „Ju Strzenka“ zawiera niespotykane nigdzie potrawy jak np. „JAZYNA“ lub „CHSZAN“.

Zapomniał widocznie szofer autobusu miejskiego w dniu 10 bm. wieczorem, że kieruje autobusem pasażerskim, a nie wozem wyspocigowym. Po prostu nie stawał na przystankach, mijając na pełnym gazie czekających pasażerów.

Osobliwe zwyczaje posiadają niektórzy bywalcy cukierni „Pomorzanka“. W czasie, gdy lokal zajęty jest do ostatniego miejsca, rozkładają płaszcze i teczki na krzesłach i oświadczenia, że „...miejsce zajęte... A wie szaki stoją puste.“

W domu przy ul. 1 Maja 9 mieści się centrala wynajmu filmów. Świadczy o tym tabliczka umieszczona na bramie. Ale niech na ktoś spróbuje odnaleźć biura CWF wewnątrz gmachu. Najmniejsza wizytówka nie wskaże, za którymi drzwiami urzędują filmowcy.

ael.

Prowadzone od kilku lat badania nad początkowym dziejami naszego państwa, pozwalają na wszechstronne zobrazowanie ówczesnego życia. Jest to możliwe w dzięki temu iż w pracach tych biorą udział obok archeologów i historyków także i inni naukowcy, jak: chemicy, botanicy, antropologowie i językoznawcy. Analizy, przeprowadzane nad wykopanymi szczątkami roślinnymi w pracowni paleobotanicznej Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego, kierowanej przez prof. K. Lodenhawera, pozwalają ustalić nie tylko rodzaje uprawianych zbóż i znanych naszym przodkom drzew owocowych, lecz także rzucają światło na stan sił wytwórczych.

Ze zbóż występują w X — XII w. najczęściej ziarna prosa i pszenicy. W mniejszych ilościach stwierdzono występowanie ziaren żyta, jęczmienia i owsa. Charakterystyczne jest występowanie wielu gatunków pszenicy. Większe skupiska zia-

ten występują bez przymieszek. W szczątkach roślinnych, wykopanych w Szczecinie, w warstwach zawierających przedmioty zabytkowe z okresu X — XIII w., znaleziono liczne pestki drzew owocowych: wiśni, czereśni, śliwy tzw. „lubaszkii“ oraz śliwy „węgierek“. We Wrocławiu znaleziono m. in. pestki brzoskwiń. W Strzeżynie wykopano duże ilości nasion bzu, które niewątpliwie musiały być celowo zbierane przez ówczesną ludność, gdyż owoce bzu czarnego i bzu hebdła, które tutaj znaleziono są jadalne, a także dostarczają cennego barwnika.

We Wrocławiu i Szczecinie po raz pierwszy znaleziono, pochodzące z wczesnego średniowiecza, lupiny orzecha włoskiego.

Na brzegu rzeki Warty w okolicach wsi Prusiecko koło Częstochowy zostały znalezione na głębokości pół metra pod ziemią kawałki prehistorycznej ury, którą obecnie rekonstruuje Miejskie Muzeum Regionalne w Częstochowie.

Przypuszcza się, że w miejscu, gdzie znaleziono kawałki ury znajduje się cmentarzysko prehistoryczne z czasów kultury lużyckiej, przypuszczalnie z lat 500 — 1000 przed naszą erą.

W okolicach Prusicka i nad brzegami rzeki Warty znalezione zostały jeszcze przed dwoma laty skorupy naczyń oraz pale wbite w dno rzeki. Później od

kręto tu odłamki kamieni wraz ze szczątkami naczyń oraz naniezione przez rzekę wiórki krzemienne z obróbką narzędzi, prawdopodobnie z okresu neolitu. Cały ten teren został wówczas włączony przez Muzeum Archeologiczne w Warszawie do dotychczas nad przeszłością brzegów rzeki Warty, jako szczególnie ważnego szlaku wodnego w pradziejach Polski. Istnieje przypuszczenie, że w okolicach Prusicka znajdowało się ogniś grodzisko prehistoryczne. Obecne odkrycia umożliwią dalsze badania archeologiczne.

Wiadomości z krajów demokracji ludowej

W BULGARII dobiegają końca prace nad budową wielkich zakładów przemysłu włókienniczego. Zakłady te nosić będą imię Klementa Gottwalda. (w)

W WIEJSKICH rejonach chińskiej prowincji Czekiang, do szkół powszechnych uczęszcza ponad 1.600.000 młodzieży tj. o 30 proc. więcej niż w okresie rządów kuomintangowskich. Ponad 40 proc. młodzieży to dzieci chłopów małorolnych. W rb. nastąpi otwarcie 15 uczelni pedagogicznych, które kształcić będą młode kadry nauczycieli wiejskich.

Festiwal filmów węgierskich

18 IX. — 27 IX br.

Od dnia 18 bm. rozpoczyna się w kinie „Apollo“ festiwal filmów węgierskich, który trwać będzie przez 10 dni. Na festiwal wybrano najlepsze filmy produkcji węgierskiej, które zdobyły ostatnio na Międzynarodowym Festiwalu Filmowym w Karłowicach Varach złote i srebrne medale. Zmiana filmów następować będzie co drugi dzień. Celem popularyzowania festiwalu i udostępnienia rzeszowianom obejrzenia festiwalu, Film Polski wprowadził karnety biletowe, po zmniejszonej cenie. Karnet opieka na wszystkie pięć filmów i cena jego wynosi 9 zł. Przy wykupie karnetu można wybrać seans i dni. Karnety ważne są tylko na te dni i godziny, na które opiewają. Rozprowadzaniem karnetów zajmują się rady zakładowe oraz kasy kina „Apollo“ dla indywidualnych nabywców.

Mieszkańcy, którzy nie będą mogli wykupić karnetów na wszystkie filmy festiwalu mogą nabyć przy kasie bilety na pojedyncze filmy — gdyż 50 proc. miejsc zarezerwowano do sprzedaży jednostkowej.

Dla orientacji podajemy kalendarzyk i kolejność wyświetlania filmów.

18 i 19 IX. — „HONOR i SŁAWA“

Film ten zapoznaje widza z warunkami panującymi w przemyśle węgierskim tuż po zakończeniu wojny. Akcja toczy się na terenie fabryki lokomotyw. Bohaterem filmu jest małżeństwo, którego walka o zdrowienie stosunków panujących na fabryce połączona jest z ich osobistymi przeżyciami.

20 i 21 IX. — „MALŻENSTWO KATARZYNY“

Na tle przeżyć młodej robotnicy Katarzyny, która przeobraża się z nieświadomej dziewczyny w aktywną przodownicę pracy, film wskazuje na zagadnienia pomocy ludziom słabym, zwalczą biurokrację i stary sposób wykonywania planów. Akcja filmu toczy się na terenie fabryki tekstylnej. W temat umiejętnie wpleciono wątek miłości dwojga młodych ludzi.

22 i 23 IX. — „TAJEMNICA SZYBU NAFTOWEGO“

Film obrazuje sabotaż amerykańskich akcjonariuszy, starających się zniszczyć złoża naftowe w Lorałdii na Węgrzech w roku 1945. Film robi wrażenie fluorowanej powieści, gdzie obok świetnych scen dramatycznej walki z sabotażem prowadzonej przez naftowców, pokazano galerię typów i charakterów ludzkich, — jednych oddanych i szlachetnych — drugich sprzedawczyków i służusów do

larowych. Akcja obfituje w szereg dramatycznych obrazów walk z dywersyjną bandą.

24 i 25 IX. — „PIĘDZ ZIEMI“

„Piędz ziemi“ to film który należy do rzędu wybitnych osiągnięć kinematografii węgierskiej. Jest to pozycja niemal historyczna i przełomowa, gdyż po raz pierwszy w historii filmu ukazano w sposób realistyczny obraz wsi węgierskiej w okresie przedwojennym. Realizatorzy filmu znakomicie wydatnili dramatyczną siłę konfliktu społecznego. W filmie grają tak wspaniali aktorzy, jak Aga Moszaros i Viola Orban — nagrodzeni już na międzynarodowych festiwalach filmowych.

Film trzyma widza w napięciu do ostatniej sceny. Bardzo ciekawym fragmentem filmu jest węgierskie chłopskie wesele z całą jego bogatą stroną obrzędową i ludowymi tańcami.

26 i 27 IX. — „WYZWOLONA ZIEMIA“

Film ten jest jakby dalszym ciągiem filmu „Piędz ziemi“. Dzieli się na dwie części, z których pierwsza jest oparta na wydarzeniach z roku 1944, druga dzieje się po wyzwoleniu Węgier.

A. L.

WRZESIEŃ

13

Czwartek

RZESZÓW

Dziur noony: Apteka Społeczna Nr 4 Plac Stalina 1.

Pogotowie Ratunkowe: ul. Grodzisko 6, tel. 10.00

Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10 tel. 08

TEATR

PANSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: nieczynny z powodu wyjazdu w teren

KINA

RZESZÓW — Apollo: Ulica graniczna (godz. 18 i 20)

RZESZÓW — Zachęta: Dubrowski (godz. 17.30 i 19.30)

Redakcja „Nowin Rzeszowskich“ przyjmie natychmiast biegłe piszącą maszynistkę.

Nowości wydawnicze

z zakresu rolnictwa i leśnictwa

W roku bieżącym Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne przystąpiło do wydawania: Biblioteczki Traktorzysty, której kompletowanie jest niezbędne jak dla Państwowych i Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych, tak i w PGR oraz w spółdzielniach produkcyjnych.

W ramach tej Biblioteczki ukazały się następujące broszury:

T. Trzociński „Siew“ (Str. 43, zł 2). Jest to popularny podręcznik dla traktorzystów. Autor zaznajamia z warunkami, jakim winno odpowiadać dobre ziarno siewne i z różnymi sposobami wykonywania siewu. Szczegółowy opis budowy zasadniczych typów pryzmów wysiewających, wskazówki dotyczące przygotowania siewników do siewu, właściwego zestawienia agregatu siewnego, sposobu wykonania siewu ciągnikiem oraz zaznajamiania z warunkami celowego wykonywania siewu — stanowią bardzo pożyteczny materiał dla pracowników zatrudnionych przy obsłudze traktorów. Szereg pytań zamieszczonych na końcu każdego rozdziału ułatwi niewątpliwie przyswojenie i utrwalenie omawianych wiadomości. Broszura opatrzona jest licznymi rysunkami poszczególnych części siewników, jak też zestawień maszyn rolniczych przy dokonywaniu siewów.

W. Zarembo „Orka“ (Str. 48, zł 2,80). Ważną rzeczą w pracy traktorzystów jest zapoznanie się ze znaczeniem orki jako zabiegu agrotechnicznego i ze sposobami właściwego jej wykonania. Wyjaśnienia dotyczące tej sprawy zawiera omawiana broszura. Traktorzyści znajdą w niej po-

nadto dokładny opis budowy plugów, ilustrowany licznymi rysunkami oraz podane sposoby racjonalnego organizowania pracy w polu i użytkowania różnego typu plugów, co w znacznej mierze ułatwi im wykonanie ich zadań, zwiększy wydajność pracy, umożliwi zaoszczędzenie paliwa i uzyskanie większych zarobków.

Ponadto nakładem Państwowego Wydawnictwa Rolniczego i Leśnego ukazały się ostatnio następujące wydawnictwa:

A. Karawajew, T. Lysenko, W. Kowda „Stalin i rolnictwo“ (Str. 68, zł 3). Na treść tej broszury składają się artykuły trzech wielkich uczonych radzieckich, którzy omawiają wkład Józefa Stalina w budowę kolektywnej gospodarki rolnej, przekształcającej rolnictwo radzieckie w przodujące rolnictwo światła. W artykule zatytułowanym „Stalin — Teoretyk i Organizator ustroju kolektywnej gospodarki rolnej ZSRR“ A. Karawajew omawia kolejno etapy przekształcenia rolnictwa z produkcji drobnotowarowej na go spodarstwa kolektywne, zespołowe. W artykule „J. Stalin i agrobiologia miczurinowska“ — T. Lysenko omawia rozwój nauki biologicznej Miczurina, która dzięki osobistemu zainteresowaniu się nią i jej wysokiej ocenie przez J. Stalina i partię, znalazła w Związku Radzieckim niezwykle korzystne materialne i moralne warunki rozwoju. Złączona nierozdzielnie z rolnictwem stała się przodującą teorią naukową, a zastosowana przez milionowe rzesze radzieckich chłopów i pracowników naukowych przyniosła rolnictwu radzieckiemu wspaniałe rezultaty. W artykule „Stalinowskie budownictwo epoki komunizmu przeobraża przyrodę“ — W. Kowda omawia budowę olbrzymich systemów na wodniactwach na Zwołżu, w stępcach przykaspjskich, w Dolinie Amu-Darii, w zachodniej Turkmenii, w pustyni Kara-Kum w południowych i północnych rejonach Ukrainy. Budowa szeregu gigantycznych urządzeń hydrotechnicznych, elektrowni, które na przestrzeni dziejów ludzkości nie mają sobie równych, możliwa jest jedynie w ustroju socjalistycznym i świadczy o wyjątkowo wysokim poziomie sztuki wytwórczych techniki i nauki Związku Radzieckiego. Przykłady wyniszczenia

gleby przez wadliwą uprawę ziemi w Stanach Zjednoczonych uwypuklają jeszcze bardziej znaczenie prac nawadniających w ZSRR, stanowiących piękny przykład twórczego trudu człowieka radzieckiego. Idąc za wskazaniem Józefa Stalina, realizując założenia Partii Bolszewickiej, człowiek radziecki zmienia dziś przyrodę, wciela w życie wielkie idee komunizmu. Broszura „Stalin i rolnictwo“ winna znaleźć się w każdej bibliotece. Stanowi ona pożyteczną lekturę dla naszych czytelników jak dorosłych tak i młodzieży.

RADZIECKA KRONIKA KULTURALNA

Grupa rzeźbiarzy radzieckich — W. Muchin, W. Agibalin i W. Fedozhenko — zakończyła pracę nad pomnikiem krasnodonskich komсомольców — bohaterów powieści Fadiejewa pt. „Młoda gwardia“ — Koszewoja, Tiulenina, Szewcowa, Gromowej i innych. Pomnik przedstawia młodych bohaterów walki podziemnej z okupantem niemieckim w chwili składania przysięgi na wierność ojczyźnie.

Na ekranach kin moskiewskich ukazał się nowy radziecki film kolorowy „Krym“, produkcji moskiewskiej wytwórni filmowej im. Gorkiego. Film pokazuje odbudowę Krymu ze zniszczeń wojennych, prace nad przeobrażeniem przyrody w północnej części półwyspu oraz budowę wielkiego obiektu komunizmu, Kanału Północno - Krymskiego

Do CZYTELNIKÓW PRASY RADZIECKIEJ

Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch“ rozpoczęło przyjmowanie zamówień na prenumeratę dzienników i czasopism radzieckich na rok 1952.

Jak najwcześniejsze odnowienie prenumeraty umożliwi regularną wysyłkę prasy radzieckiej od stycznia 1952 r.

Wskazane jest, aby zamówienia na prenumeratę opiewały możliwie na okres roczny, co zapewni ciągłość dostawy przez cały rok kalendarzowy 1952.

Prenumeratę prasy radzieckiej przyjmują: Wojewódzkie Oddziały PPK „Ruch“, Kluby Międzynarodowej Prasy i Książki, rodziałnie PPK „Ruch“ w miastach powiatowych i wydzielonych, urzędy, agencje pocztowe i listonosze, kolporterzy w zakładach pracy.

Państwowe Przedsiębiorstwo Kolportażu „RUCH“.

K-1145

S - P - O - R - T

Zborowska (Włókniarz - Krosno) ustanowiła nowy rekord okręgu



WARSZAWA W eliminacyjnych zawodach w skoku w dal kobiet, startowała również reprezentantka naszego województwa Zborowska (Włókniarz Krosno). Skokiem 5,07 m ustanowiła ona nowy rekord okręgu junierek i zakwalifikowała się

do finału Spartakiady w tej konkurencji.

„Po powrocie do Krosna — oświadczyła Zborowska — będę jeszcze bardziej pracowała nad uzyskaniem lepszych wyników. Nabyte na Spartakiadzie doświadczenia przekażę sportowcom naszego województwa. Będę się starała zorganizować ma sowe zdobywanie norm do odznaki SPO, bo przecież przez SPO wyłonimy nowe talenty dla sportu wyczynowego“.

Do międzybiegów na 200 m mężczyzn zakwalifikowała się

dwóch reprezentantów ludowych zespołów sportowych. Jest to du że osiągnięcie sportu wiejskiego.

Tow. Madeja — prezesa ZKS „Stal“ Stalowa Woła spotyka my na stadionie Wojska Polskie go. Jest on kierownikiem sekcji kulturalno - oświatowej i wspólnie z kolegami opracowuje codzienne zajęcia kulturalne dla zawodników.

„Jeżeli chodzi o stronę organizacyjną Spartakiady — mówi tow. Madeja — to jest ona bardzo sprawną. Program zawodów jest dobrze ułożony i ściśle przestrzegany. W różnych punktach stadionu Wojska Polskiego umieszczone są specjalne tablice — informujące o wynikach uzyskanych na bieżniach i pływalniach.

Dla nas, działaczy sportowych — mówi dalej tow. Madeja — Spartakiada jest szkołą, na której zdobywamy nowe doświadczenia, aby przekazać je działaczom i sportowcom na naszym terenie“.

Zbigniew Rybak

Budowlani Gdańsk CWKS-W-wa 3:1(2:0)

Druga kolejka spotkań o puchar WKKF - Rzeszów

W nadchodzącą niedzielę zostanie rozegrana druga kolejka spotkań o puchar przechodni WKKF Rzeszów.

Pierwsza runda nie przyniosła zasadniczo większych niespodzianek. Zespoły, które przodowały w rozgrywkach klasy wojewódzkiej odniosły przekonujący sukces zwycięstwa. Poprawili swój poziom gry gwardziści z Przemysła i piłkarze Unii z Gorlic.

Spotkania niedzielne

W Mielcu: Stal — Ogniwo Rzeszów.

W Rzeszowie: Gwardia — Unia Krosno.

W Jarosławiu: Kolejarz — Stal Stalowa Woła.

W Przeworsku: Unia — Spójnia Rzeszów.

w Jaśle: Unia — Stal Rzeszów.

w Przemysłu: Gwardia — Unia Gorlice.

Jak donoszą nasi korespondenci sportowi, niektórzy zawodnicy drużyn naszego województwa grają zbyt ostro. Wypadki takie nie mogą się więcej powtórzyć na naszych boiskach i dlatego piłkarze powinni grać ambitnie, jednak zawsze w ramach obowiązujących przepisów sportowych.

(jrp)

W kilku wierszach o sporcie

Już dosyć dawno, sekoła piłki nożnej przy WKKF w Rzeszowie zorganizowała naradę roboczą działaczy i trenerów piłkarskich.

Zorganizowanie tej narady powitano z dużym zadowoleniem. W czasie narady przedstawiciele WKKF Rzeszów oświadczyli, że podobne odprawy odbędą się we wszystkich dyscyplinach sportu. Jak dotychczas, narady takie się nie odbywają. Co o tym sądzi WKKF w Rzeszowie?

Spotkania koszykówki należą do bardzo ciekawych i ściągają zwykle na stadion dużo zwolenników.

Niestety w bieżącym roku grano w Rzeszowie w koszykówkę tylko w szkole TPD. Należy się dziwić, że ten popularny sport, który w Związ-

ku Radzieckim uprawiany jest przez wszystkich, w Rzeszowie nie może się rozwinąć. A przecież w WKKF-ie mówiono, że powstanie klasa wojewódzka koszykówki. Czyżby się miało skończyć na szumnych zapowiedziach?

Szczyptorniści naszego województwa rozegrali już pierwszą rundę spotkań. Jednak mecze nie wywołały większego zainteresowania. Złożyło się na to kilka przyczyn: a to odległy stadion Ogniwa i powszednie dni, w których rozgrywano zawody.

Należałoby dla dobra tej gałęzi sportu zreformować system rozgrywek szczyptornia-ku, a wtedy zdobyłby on na pewno popularność i dorówna piłce nożnej, która dotychczas dominuje w Rzeszowie.

(Zuk).

Katalog prefabrykatów gotowych i wyrobów betonowych

str. 95 30,—

Bryła S.
Podręcznik statyki budowli str. 307 36,—

Borusiewicz W.
Zelbet str. 230 18,90

Siemicki S.
Wzorcowe projekty sklepów detalicznych Cz. 1-2 str. 256 tabl. 8 22,—

Obwieszczenia

Wojewódzki Zarząd Budowlanych Przedsiębiorstw Powiatowych w Rzeszowie przy ul. Poniatowskiego 3 zawiadamia, że dyrektor WZBPP rozpatruje zażalenia i skargi pisemne i ustne z podległych sobie jednostek organizacyjnych w każdy poniedziałek w godz. od 14-tej do 16-tej. Jeżeli w poniedziałek danej tygodnia przypada dzień wolny od pracy, to dniem przyjęcia jest dzień następny. K. 1163

Centrala Obrotów Zwierzętami Hodowlanymi Ekspozytura Wojewódzka w Rzeszowie zawiadamia, że spedy i zakup koni roboczych w m-cu wrześniu odbędą się:
24 września w Rzeszowie,
25 września w Leżajsku,
26 września w Mielcu,
27 września w Jaśle,
28 września w Rymanowie.

Kupowane będą konie zdrowe bez wad w wieku od 3,1/2 do 8 lat. K. 1169

Przydzium WRN w Rzeszowie zezwoliło na zmianę nazwiska Szybak Stanisław na Pawlak. G. 1157

Pracownicy poszukiwani

STARSZEGO KSIĘGOWEGO (na stanowisko kierownika sekcji finansowej) zatrudni od zaraz Centralne Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego Oddział na woj. rzeszowskie i lubelskie w Przemysłu ul. Stalingradzka 37. Wynagrodzenie w/g umowy zbiorowej w budownictwie. K. 1156

Centrala Wynajmu Filmów Ekspozytura w Rzeszowie zatrudni natychmiast pracownika umysłowego na stanowisko kierownicze. Podania wraz z życiorysem należy składać w Biurze Ekspozytury w Rzeszowie ul. 1 Maja 5. K. 1164

Obwieszczenia

Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Oddział Szkolnictwa Rolniczego w Rzeszowie przyjmuje zgłoszenia na kurs traktorzystów. Kurs rozpocznie się 2 października br. w Radymnie. Nauka, wyżywienie, pomieszczenie i opieka lekarska bezpłatnie.

Wymagany wiek od 18 do 35 lat. Kandydaci na kurs traktorzystów składają podanie, życiorys, świadectwo lekarskie o przydatności do zawodu traktorzysty, za świadczenie o stanie zamożności, zaświadczenie partii lub organizacji, do której ob. należy, ostatnie świadectwo szkolne. Oddział Szkolnictwa Rolniczego przyjmuje podania do 20 września br. K. 1165

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO dowód tożsamości konia Nr 211525 Seria F. Smyłki Władysław Kłapówka poczta Widelka pow. Rzeszów. G. 1142

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez miasto Zabrze, prawo jazdy szoferskiej wydane przez Urząd Wojew. Katowice na nazwisko Pleban Gabryel, Wola Wielka, Grabiny. G-1149

SKRADZIONO kartę meldunkową wystawioną Kunikowej Zawadowicz Bolesław Przemysł. G. 153 py

TRZYMIESIĘCZNE, nowoczesne, korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. K--1154

ZGUBIONO karty meldunkowe wydane Przemysłu Nr C. XVIII 15600 na nazwisko Kawa Maria i dziecka Kawa Orest oraz Kotula Anna Nr C. XII 27969 wydane Nisko. G. 1162

ZGUBIONO przepustkę Nr 447 wydaną przez PZPW w Rakszawie Wójcik Aniela. G. 1158

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Banatowicz Amelia Sanok. G. 149 pk

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO książeczkę wojskową wystawioną RKU Rzeszów, legitymację Stronnictwa Demokratycznego Rzeszów i legitymację ZZPB nazwisko Kononowicz Kazimierz. G. 1159

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Biuro Meldunkowe Rzeszów na nazwisko Trąd Julia. G. 1160

ZGUBIONO legitymację służbową PIH Rzeszów nazwisko Piątek Andrzej. G. 1161

ZGUBIONO kartę meldunkową, wystawioną Stubno, na nazwisko Podolec Józef, Barycz. G-157-py

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną Rzeszów na nazwisko Wirska Maria G. 1170

ZGUBIONO książeczkę wojskową Nr 107705 wydaną RKU Jarosław nazwisko Skrzypek Józef. G. 1171

ZGUBIONO książeczkę wojskową wydaną RKU Jarosław Nr 0785214 Gwóźdź Józef. G. 1172

SKRADZIONO książeczkę wojskową Nr 484527 wydaną przez WKR Nisko na nazwisko Dobek Henryk. G. 1173

ZGUBIONO zaświadczenie reje stracji wojskowej wydane przez RKU Dębica na nazwisko Rucki Marian. G. 1174

SKRADZIONO książeczkę wojskową wystawioną RKU Łańcut bilet kolejowy miesięczny na nazwisko Ciak Antoni Przemysł. G. 163 py

SKRADZIONO kartę meldunkową wystawioną Przemysłu na nazwisko Radoń Waleria Przemysł. G. 161 py

ZGUBIONO kartę meldunkową wystawioną Stubno na nazwisko Bugiel Janina Fredropol. G. 162 py

SKRADZIONO dowód osobisty, wyciąg metrykalny, oraz kartę meldunkową Nr 52502 wystawioną na nazwisko Czepiga Jan Głojście gm. Nadole. G. 151 pk

Prenum. zakład. 2,25 zł. poczt. 4,50 zł komis. 15 gr. kwart. 13,50 zł, półrocz. 27 zł, roczna 54 zł. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch“ na konto PKO Nowiny Rzeszowskie Nr rX - 13763.

„Nowiny Rzeszowskie“ wydaje Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa“ Redakcja Rzeszów, ul. Gałęzowskiego 7 — Telefony: Red. Naczelny 10-75, sekr. odpow. — 16-00, dział gospodarczy i dział kulturalny — 16-03 dział partyjny i dz. rolny — 13-98, dział korespondentów robotniczo-chłopskich — 15-54, dział depešowy, red. nocna — 10-17 (18-36) Oddział „Prasa“ (Dział ogłoszeń Plac Stalina 19 I p.) — 18-56. Państw. Przedsiębiorstwo Kolportażu „Ruch“ — 18-80 — Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 12 — 13. Sekretarz Odpowiedz. od godz. 11 — 12 Oddziały: „Nowiny Przemyskie“ — Oddział Redakcji w Przemysłu, Plac na Bramie 12, tel. 350. „Nowiny Podkarpackie“ — Oddział Redakcji w Krośnie, ul. Nowotki 6, tel. 229. Drukarnia Rzeszowskie Zakłady Graficzne — Przedsiębiorstwo Państwowe S-2-12252